Nr 236. Kraków, 15 Października — Piątek. Rok 1875.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Retter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 14 października.

Nie ma nic dziwnego, że prasa urzędowa i półurzędowa tak włoska, jak niemiecka rzuciła się z całym zapałem na podróż cesarza Wilhelma do Medyolanu, aby nadać jej wysokie znaczenie polityczne i doniosłość daleko sięgającą. Jakżeby bowiem wyglądała ta podróż bez takich komentarzy? Raz przecież podróż ta nastąpić musiała, boć z roku na rok nie dała się odwlekać bez urażenia króla Wiktora Emanuela. Ale właśnie, że dwór niemiecki w długich układach nic innego nie zyskał nad przyjęcie w Medyolanie, służyć to może za dowód, że zamiast, coby ta podróż stała się pieczęcią sojuszu, może ona dopiero stać się dlań punktem wyjścia, a zatem o jej rezultacie przesądzać jeszcze nie można.

Przeszkodził dawniej tej podróży przyjazd doraźny cesarza Franciszka Józefa do Wenecyi, nie chciano bowiem odbyć jej, zanim jeszcze nie przebrzmiało echo okrzyków wznoszonych na cześć cesarza Austryackiego, a powtóre, że w Berlinie zamierzono nadać podróży cesarskiej cechę wyprawy fryderykowskiej. Nie pójdziemy do Kanossy! wołano też chórem, i marzono o zdobyciu Rzymu. Wprawdzie Rzym to już nie papieski, lecz włoski, wszelako stoi wśród niego zawsze jeszcze niezdobyty Watykan, chociaż do koła obsaczony działami liberalizmu. Pozwala rząd włoski przypuszczać codziennie przeciw niemu szturm gazeciarski, ale nie mógł dopuścić, aby ten, co „sam wziął koronę królewską ze stołu pańskiego“ w Królewcu, a w Wersalu przyjął cesarską z rąk swoich wasalów, ukazał się w koronie tam, dokąd dawniej przybywali cesarze, aby otrzymać koronę z rąk Papieża.

Przymierze niemiecko-włoskie, o jakiem była przed rokiem mowa, miało przestronny program, bo obejmowało wspólne interesa obu państw, bądź to przeciw Austryi, bądź przeciw Francyi, a nadto chciano w Berlinie z pomocą Włoch zadać papiestwu cios stanowczy. Co do Austryi, nie tylko ją od tego chroni zupełne pojednanie się z Włochami, zamanifestowane odwiedzinami w Wenecyi, ale nadto przymierze trzech cesarzów; niechęć ku Francyi doprowadzona jeszcze tej wiosny aż do pogróżek, ucichła zupełnie, nie wiemy, czy za wpływem dyplomacyi rosyjskiej, czy też ze względu na stosunki finansowe Niemiec, bo uszczerbek w handlu i przemyśle w razie nowej wojny zagroziłby ruiną nie pokonanej Francyi, lecz zwycięskiemu cesarstwu Niemieckiemu. Pozostał przeto tylko Watykan, jako jedyna pobudka związania się Niemiec z Włochami.

Ale samo ograniczenie podróży na Lombardyę, z pominięciem Rzymu, jako stolicy Królestwa Włoskiego, świadczy, iż nie może rząd niemiecki liczyć na powolność Włoch. Chciano nawet podnieść następstwa podróży do Medyolanu puszczeniem kłamliwej wieści, że Ojciec Sty błagać będzie u cesarza Wilhelma przez pośrednictwo arcybiskupa medyolańskiego łaski, jak gdyby kościół mógł abdykować na rzecz państwa z władzy swej duchownej i zamienić się w jego instytucyę.

Musimy być przygotowani na długi szereg podobnych bajek, a oraz na dłuższy jeszcze pocisków prasy nienawistnej wolności kościoła, lub po prostu utrzymywanej kosztem tak zwanego *Reptilienfondu*. Mnóstwo także kombinacyj politycznych zrodzi zjazd obu monarchów w Medyolanie; bo jakże przypuścić, aby żadna nie zaszła w świecie zmiana po zbliżeniu się dwóch monarchów, których drogi tak podobne, a nawet i środki te same, jakiemi dopięli każdy swego celu, i którym interes wspólny nakazuje trzymać ze sobą, mając wspólnych nieprzyjaciół zarówno w wydziedziczonych dynastach, jak w naruszeniu praw kościoła?

Ale właśnie papiestwo stoi na przeszkodzie sojuszowi Niemiec i Włoch. Mogły się one wiązać z sobą chwilowo w pewnych oznaczonych celach, jak np., gdy szło o pokonanie Austryi, główny jednak wspólny ich interes, za jaki poczytują powszechnie papiestwo, zamiast je łączyć, dzielić je musi. Niemcy bowiem protestanckie dążą do zniweczenia papieztwa; Włochy katolickie mogły dla idei jedności opanować Rzym, ale wiedzą, że bez tego małego ogródka watykańskiego, który jest dziś całem państwem kościelnem, Rzym, chociaż stolica Włoch, przestałby być stolicą świata. Siłą Włoch jest jeszcze dziś więcej Watykan, niż jedność półwyspu. Odwiedziny przeto medyolańskie są tylko po prostu rewizytą należną Królowi od Cesarza.

O przemianie krakowskiego Instytutu technicznego na wyższą szkołę przemysłową otrzymujemy znowu następujące uwagi:

Artykuł zamieszczony w Nrze 203 *Czasu* o różnicy zachodzącej między zniesionym Instytutem technicznym, a powstającą w miejsce jego Szkołą przemysłową, dały poznać tylko ogólne niekorzyści wynikające z téj przemiany. Niekorzyści te atoli są daléj sięgające; ponieważ zaś nowa Szkoła ma się opierać na wzorach z Berna, Bielska i Czerniowiec, rozpatrzmy się więc w urządzeniu tych szkół w porównaniu z techniką krakowską.

Statuta tych szkół nie dają przekonania, aby można uwierzyć w to, co hr. Mieroszowski w swem drukiem ogłoszonem sprawozdaniu wypowiada, mianowicie: że „Minister oświecenia objaśniał go, że tak chce ten Instytut zreorganizować, iż skończeni budowniczowie i inżynierowie cywilni z niego wychodzić będą, a oto też krajowi chodzi.“ Gdyby niedawano za wzór urządzenia nowéj Szkoły przemysłowéj wspomnianych powyżéj szkół, karmilibyśmy się nadzieją, iż to pochlebne oświadczenie zamieni się w rzeczywistość. Hr. Mieroszowski otrzymawszy takie objaśnienie mógł powiedzieć, iż oto krajowi chodzi, bo i my tego zdania jesteśmy, lecz niestety oświadczenie to zadowolić nie może. Znamy bowiem nauki jakie musi przechodzić ukończony budowniczy i inżynier cywilny, a tych nienabędzie w przyszłéj szkole przemysłowéj. Według przepisów obowiązujących uczeń po skończeniu szkoły realnéj lub gimnazyalnéj udaje się na politechnikę, gdzie musi 5 lat naukę pobierać nim dojdzie do tego, że może uzyskać stopień budowniczego lub inżyniera cywilnego. Do szkoły przemysłowéj zaś mają być przyjmowani uczniowie po ukończeniu 4 klas niższych tych samych szkół. Uczeń w czterech klasach nabywa nauki powierzchownie, mianowicie w matematyce. Do Instytutu technicznego przyjmowano uczniów, którzy ukończyli matematykę elementarną, opartą na ścisłych dowodach, o czem m żna się przekonać z kursu litografowanego. Z tego powodu nowa szkoła musi być niższą od techniki, bo uczeń przychodzący nie ma z czterech klas tego przygotowania, jakie miał wstępując do techniki krakowskiéj.

Trzy szkoły przemysłowe stawione za wzór urządzenia, nie są jednakowo urządzone; celem ich jest podać sposobność młodzieży nabycia wiadomości wyższych w kierunku przemysłowym tak, aby uczniowie mogli zostać majstrami lub przedsiębiorcami budowniczymi, przewodnikami mechanicznych warsztatów, małych zakładów fabrycznych i gazowych itp.

Zachodzi tu pytanie czy przemysł rozwinięty wywołuje odpowiednią szkołę czy szkoła ma stworzyć przemysł? Nam się zdaje według tego co widzimy w innych krajach, iż potrzeba zmusza do założenie szkoły. Czy ta potrzeba jest w Galicyi? odpowiemy że nie. Rękodzielnictwo na małą skalę ledwo daje znak życia, a o przemyśle nie może być mowy; dla tego zdaje się, iż przez założenie szkoły przemysłowéj i to wyższéj miano na myśli stworzyć przemysł. Cieszylibyśmy się, gdyby ta szkoła potrafiła być tym upragnionym twórcą, zdaje nam się jednak, iż tego niedopnie, bo przemysł wymaga innych jeszcze warunków nad te, jakie szkoła ta zaspokoić może. Któż to do takiéj szkoły nie otwierającéj drogi do wyższego stanowiska nad stan rzemieślniczy uczęszczać będzie? Sami ubodzy, którzy nie mając kapitału do rozpoczęcia życia przemysłowego uczują się srodze zawiedzeni; albowiem bez tego *nervus rei* nie będą mogli zyskać odpowiedniego swéj nauce stanowiska, gdyż nie ma u nas odpowiednich fabryk, w którychby korzystnie dla siebie i drugich mogli być umieszczeni.

Szkoły przemysłowe we Francyi, Belgii, Szwajcaryi są urządzone w rozmaity sposób według potrzeb miejscowych, jednak tak, iż z dodaniem roku lub pół roku uczniowie zdolniejsi, a chcący wykształcić się, zupełnie mają drogę otwartą do najwyższych szkół technicznych, w Austryi zaś z takiéj szkoły nie mogą sobie rościć prawa, chociażby za egzaminem, dojścia do tego, aby mogli być przyjęci do politechniki.

Szkoła przemysłowa w naszych stosunkach mogłaby być użyteczną, gdyby oprócz nauki teoretycznej miała na uwadze stronę praktyczną, a wiadomości nabyte stósowała zaraz w warsztatach, bez których nie możemy sobie wyobrazić jej pożytku Dla tego uczniowie powinni się wprawiać w zakładzie szkolnym w obrabianie chociażby na małe rozmiary tych przedmiotów, które mają być ich zajęciem w przyszłem powołaniu. Z tej zasady organizatorowie Techniki krakowskiej wychodząc, do wykładu teoretycznego dodali modelatorów do wyrobów stolarskich, tokarskich, litografią, modelowanie w glinie, które rząd nie wiadomo z jakich powodów poznosił. Jeżeliby nie dało się dla kosztów zaprowadzić najważniejszych warsztatów, to możnaby za pewnem wynagrodzeniem w większych warsztatach miejscowych wprawiać młodzież w to, o jej na przyszłość przydać się może.

Jeżeli więc szkoła przemysłowa będzie tak urządzona, jak trzy wymienione, to nie może dać wyższego wykształcenia, a jej wychowańcy nie będą mogli być zatrudnieni jako inżynierowie. Zakres matematyki zbyt jest mały; wiadomości nabyte zaledwo wystarczyć mogą dla rzemieślnika. Fizyka w takim zakresie jak w szkole realnej, na której wykład liczba godzin, jeżeli się ma mieć wzgląd na jej zastosowanie, jest nie wystarczająca. Jeometrya wykreślna, bez jakiej takiej znajomości jeometryi elementarnej będąc wykładaną na tym samym roku napotka trudności nie łatwe do pokonania.

Nie będziemy się zastanawiać nad każdym przedmiotem wykładanym w nowej szkole, bo porównanie nauki tam nabytej z tą, jaką młodzież z dzisiejszej techniki wynosiła, doprowadziłoby nas za daleko, porównanie to łatwo każdy uskutecznić może i przekonać się o niższości tej szkoły mimo jej nazwy, iż ma być wyższą.

Gdyby ta szkoła była urządzona tak jak szkoła centralna w Paryżu, wtedy moglibyśmy spodziewać się, iż obietnica dana hr. Mieroszowskiemu spełni się. Dzisiejszy instytut był pierwotnie urządzony według tej szkoły i nie dziwi nas, iż uczniowie z niego wychodzący byli przyjmowani do szkoły inżynierów w Paryżu nietylko na mocy ścisłych egzaminów, ale nawet co należy do bardzo rzadkich wyjątków bez tych. Mając zagrodzony wstęp do politechnik austryackich znaleźli przytułek we Francyi, a okazawszy należyte uzdolnienie ułatwili wstęp swym następcom.

Wiadomo także, iż pilni uczniowie techniki mimo stawianych przeszkód i braku znajomości języka niemieckiego byli w stanie w roku zdać egzamin oficerski z inżynieryi, musieli więc dobrze być przygotowani, skoro pokonali podwójne trudności. Szematyzm urzędników technicznych w Galicyi wykazuje, iż większa połowa wyszła z krakowskiej techniki, a ile ich jest w katastrze i w biurach w Wiedniu?

Szkoła przemysłowa taka jak w Bernie i w Czerniowcach nie jest zastosowana do potrzeb naszych, ani do stosunków ludności i nie można uważać za dającą wyższe wykształcenie od dzisiejszej techniki, brakuje jej bowiem wiele do tego, aby ją można porównać z podobnemi szkołami w Belgii i Szwajcaryi. Ma to być szkoła dla przemysłu a jednak w programie nie widzimy wykładu hygieny czyli wiadomości jaką każdy przemysłowiec powinien znać chociażby w treści. Wszak przy budowie domów potrzeba mieć wzgląd na ich różny cel, znać przepisy sanitarne, w fabrykach mieć staranie o zdrowie robotników, aby ich przez niewiadomość nie wystawić na jego utratę. Jeżeli już wydano wyrok przekształcenia instytucyi tyle lat istniejącej, to niech nam wolno będzie dopraszać się o coś lepszego, zastosowanego do naszych potrzeb i naszych stosunków socyalnych. Niech plan układa ten, któremu są znane okoliczności miejscowe; naśladowanie tego, co jest dobre dla Berna, Bielska, lub Reichenberga nie koniecznie ma być zdrowem pożywieniem dla ludności polskiej. Gdybyśmy już byli skazani do naśladowania, bez uwzględnienia naszych potrzeb, tego co inni mają, to wolelibyśmy naśladować Paryż, aniżeli Czerniowce dane nam za wzór. Wolimy przecie iść za radą takich uczonych jak Dumas, Peclet, Ollivier i Lavallée, którzy założyli *Ecole centrale des arts et manufactures*, aniżeli przyjąć projekt ułożony przez ludzi, którzy nigdy nie otarli się o nasz kraj. Idąc za przykładem tych mężów w ułożeniu planu szkoły przemysłowej mielibyśmy nietylko dzielnych przemysłowców, rozsądnych kierowników warsztatów, ale także inżynierów prywatnych, których koniecznie potrzeba przy urządzeniach autonomicznych. Wtedy życzenie kraju spełniłoby się i uwierzylibyśmy oznajmieniu p. ministra oświaty.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 12 października.

Bezpośrednio po ukończeniu ostatniej sesyi sejmowej Wydział krajowy przystąpił do czynnego zajęcia się sprawą gminną. Już poprzednie sesye, mianowicie zaś ostatnia, wskazały, że reforma gminna będzie jedną z kwestyj najbardziej przez kraj pożądanych. Wydział krajowy trzykrotnie wnosił ze swej strony projekta radykalnej reformy gminnej, oraz liczne poprawki do dotychczasowej ustawy; po dwakroć jednak projekta Wydziału nie były przedmiotem rozbioru w sejmie, chociaż nie znalazły przychylnego ocenienia w komisyach, wreszcie nad trzecim projektem sejm przeszedł do porządku dziennego i w motywach komisyi wskazał niejako kierunek zmian, jakieby uważał za stosowne w przedsięwziąć się mającej reformie. Szczęśliwiej powodziło się częściowym zmianom proponowanym przez Wydział krajowy, wiele z nich zostało uchwalonych przez sejm, i w postaci nowel stanowi dziś część naszego ustawodawstwa gminnego. Niektóre jednak, zmierzające do nadania sprężystości władzom autonomicznym, nie uzyskały sankcyi, a w skutek tego autonomia nasza pozbawioną jest środków dostatecznych do zaradzenia niedbałości i opieszałości organów niższych.

Po tylu próbach Wydział krajowy nie chciał przystąpić do układania nowych planów reformy bez dania im podstaw gruntowych, i dla tego pierwszem jego dziełem na tem polu po ostatniej sesyi sejmu było zastanowienie się nad sposobem zbadania stanu gospodarstwa gminnego. W tym celu, w czerwcu jeszcze, zawezwał Wydziały powiatowe do współudziału, przedkładając im ważność zadania, oraz poruczając obywatelskiej ich gorliwości zbadanie stosunków gminnych. Żeby zaś zapewnić jednolitość w odpowiedziach Wydziałów powiatowych, rozesłał im Wydział krajowy instrukcyę, zawierającą 15 głównych pytań, wraz ze wskazówką, w jaki sposób ma być badanie przeprowadzone. W pytaniach tych najpierw zaleca się zbadanie stosunków osób, którym powierzony jest zarząd gminny tak pod względem moralnym, jak materyalnym. Polecono więc przedstawić spisy wójtów i przysięgłych z objaśnieniem znajomości ich czytania i pisania, rodzaju zatrudnienia, płacy jaką pobierają. Zażądano dalej podobnych wiadomości o pisarzach gminnych z dodaniem szczegółów o znajomości przez nich ustaw. Reszta personalu urzędowego, o ile gdzie istnieje, ma być w podobny sposób opisana.

Obok tych wiadomości dotyczących osób, zalecono przedstawienie, ile możności, dokładne budżetowych stosunków gminnych; oraz przedstawienie wielu innych faktów, z którychby powziąć można wyobrażenie o prawidłowości zarządu i czynnościach władzy gminnej; a zatem zażądano szczegółów o zawieszaniu uchwał gminnych przez wyższą władzę, o karaniu wójtów za zaniedbanie obowiązków, i t. p.

W dalszym ciągu przedsięwziętych w tym kierunku czynności przed dwoma miesiącami wydał Wydział krajowy drugą instrukcyę, dotyczącą kontroli nad majątkiem gminnym. Zalecił spisywanie doroczne inwentarza tychże majątków przez delegatów powiatowych, oraz prowadzenie kontroli nad uchwałami budżetowemi, nad zamknięciami rachunków, tak w budżecie ściśle gminnym, jak szkolnym i parafialnym. Instrukcya ta obszerna i szczegółowa, wydaną została w celu zapobieżenia nadużyciom w zarządzie majątkiem i kasą gminną. Wydział krajowy był zdania, że winien rozciągnąć ścisłą kontrolę nad majątkiem gmin, i w tym duchu chciał urządzić kataster majątku gminnego, czemu przeszkodziła uchwała sejmu, sprzeciwiająca się zamiarowi podwyższenia etatu urzędników. I bez prowadzenia kadastru czynności w tym kierunku są obszerne, gdyż wiele gmin nie umie kontrolować swoich wójtów lub burmistrzów a Wydział krajowy nie jest w stanie uczynić zadość żądaniom o przysłanie urzędnika w tym celu. Jednakże w tym roku kontrola w kilku miejscach dokonana, przekonała o zagęszczonych nadużyciach i o potrzebie zorganizowania ściślejszego nad gminami dozoru.

Wobec tych faktów na ostatniem posiedniu Wydziału zastanawiano się nad tem, czali już na następną sesyę wnieść projekt reformy gminnéj. W ożywionéj dyskusyi jeden z członków Wydziału oświadczył się za włączeniem do gmin obszarów dworskich, inny za gminą zbiorową; uchwalono jednak nie rozstrzygać téj kwestyi stanowczo, czekając na rezultat badań przedsięwziętych przez Wydziały powiatowe. Odpowiedzi zaczynają dopiero nadchodzić, a zestawienie szczegółów musi zabrać bardzo wiele czasu. W znacznéj też części zależeć będzie od pośpiechu czynności w Wydziałach powiatowych, czy Wydział krajowy będzie miał dość czasu do podjęcia projektu reformy gminnéj przed nadejściem następnéj sesyi. Gdyby zaś to nastąpić nie mogło, ograniczy się Wydział krajowy na umiejętnem zestawieniu nadeszłych szczegółów, dodając pogląd na swe czynności w sprawach gminnych; materyał zaś na téj drodze zebrany, przy udziale wszystkich powiatów, obok ogłoszonego już zestawienia majątków gminnych, powinien dać dostateczną podstawę do poznania stosunków gminnych, bez której reforma nie mogłaby mieć na praktyce opartego punktu wyjścia.

Wiedeń 12 października.

△ Obie delegacye na posiedzeniach wczorajszem i dzisiejszem ukończyły prawie swoje zadanie, uchwaliwszy wszystkie działy budżetu dochodów i wydatków na sprawy wspólne w r. 1876 i zbadawszy zamknięcie rachunków z tychże dochodów i wydatków za rok 1873. Pozostaje tylko przez wymianę między delegacyami tak zwanych „nuncyj“, tj. poselstw, pogodzić uchwały delegacyi austryackiej, z węgierską w tych kilku pozycyach budżetu, w których się różnią, następnie przyjąć zmienione wskutku tego pozycye i po zsumowaniu całego budżetu uchwalić ustawę finansową na r. 1876. Spodziewają się, że czynności te załatwione zostaną na jutrzejszem i czwartkowem posiedzeniu obu delegacyj i że już we czwartek 14 t. m. sesya ich może być zamkniętą. Nie ulega wątpliwości, że pogodzenie różnic między uchwałami delegacyj nastąpi za pośrednictwem nuncyj, i że do wspólnego głosowania nie przyjdzie. Mianowicie pewną jest rzeczą, że delegacya austryacka ustąpi co do jednej ważnej różnicy, zgadzając się na przyznanie sumy 73,000 zł., żądanej przez rząd z powodu reorganizacyi sztabu głównego, a którą uchwaliła delegacya węgierska. Różnica ta jest ważną nie z powodu niewielkiej kwoty pieniężnej, ale z powodu ważności sprawy, na którą jest przeznaczone.

Delegacya węgierska, która jeszcze w sobotę ukończyła uchwalanie całego budżetu na r. 1876, załatwiła kilka petycyj na wczorajszem bardzo krótkiem posiedzeniu, a na dzisiejszem badała i sprawdzała zamknięcie rachunków z wydatków i dochodów na sprawy wspólne w r. 1873. Przekroczenie budżetu w wydatkach na wojsko i marynarkę wojenną, przekroczenie wynoszące około 7 milionów zł. wywołały ostrą krytykę i naganę ze strony delegatów: Ludwika Czertatonego, Maksymiliana

---

Część literacko-artystyczna.

Wycieczka na szczyt Gerlachu.

(Dalszy ciąg).

Poprzestając na tej wzmiance, wracam do dalszego opisu, wprzód jednak opowiem mały epizod, który się X. Pleszowskiemu zdarzył. Wybraliśmy się dawniej razem na Polski Grzebień, a gdyśmy się pięli do góry, pod samym już prawie szczytem rzecze do mnie mocno zmęczony X. Pleszowski: Dalej już nie pójdę, bo nie mogę. Ja za nim idąc, biorę mały kamień i rzucam na bok ściany niespostrzeżenie. Kamień potoczył się na dół i zaszeleściał, a ja wtedy krzyknąłem: Uciekajmy, bo się wielki kamień na nas wali! Na to skoczył mój X. Jędrzej, jak sarna i sam nieczuł, jak lekko na wierzch wyszedł. Uśmialiśmy się potem serdecznie, jak to w niektórych przypadkach strach dodaje energii.

Wypocząwszy należycie, ruszyliśmy na dół do doliny *Wielkiej* i stanęliśmy przy wyższym stawie, bo tu trzeba było koniecznie zanocować. Rozpaliwszy więc ogień, poukładaliśmy się pod gołem niebem na spoczynek, mając za jedyne schronienie gąszcz kosodrzewiny. Noc była pogodna, ale dosyć zimna.

O świcie nie już doliną *Wielką* na dół, jak to pierwszy raz się stało, lecz wprost w górę podążyliśmy na tożsamo miejsce, gdzieśmy w poprzedniej wycieczce byli wyszli, tamtędy tylko bowiem przez ów grzbiet jest przejście do środkowej kotliny możebne. Schodząc na dół z owego ramienia usłyszeliśmy głos ludzki obijający się o ściany turni, gdzieśmy się właśnie znajdowali. Rozglądając się zkąd głos pochodzi, ujrzeliśmy naprzeciw nas na zachodnim cyplu dwóch ludzi. Sądząc, że to węgierscy turyści, ucieszyłem się niemało i bez namysłu wprost ku nim z moimi towarzyszami zmierzałem. Sam tylko Raj kierując się swym instynktowym zmysłem poszedł dalej kotliną zwróconą ku północnej stronie.

Rzeczywiście przeczucie moje nie omyliło mnie, gdyż był to profesor gimnazyalny z Lewoczy, który wyruszył na Gerlach z przewodnikiem ze Szfoły. Po wzajemnem przywitaniu i przemówieniu kilku słowy dowiedziałem się, że ów pseudo-przewodnik nigdzie nie doprowadzi, bo o drodze nie ma wyobrażenia, a będąc do tego ociężałym, niewyglądał wcale na człowieka obeznanego z turniami, co się też później jasno wykazało. Tymczasem mój Raj, nieważając na nas wcale, szedł sobie wprost pod okno Chałubińskiego, my zaś dążąc w tożsamo miejsce drapaliśmy się zachodniem ramieniem po ogromnych głazach pod górę. Węgier młody wyprzedził nas, mnie zaś nie było tak pilno, bo nie chciałem daremnie piersi zrywać. Przyszedłszy pod owe sławne okno, skierowałem się bokiem na wschód, nie zaglądając nawet do okna, aby czasu nie tracić; jakoż szczęśliwie przeszedłem przez skałę, o której niżej wzmianka będzie. Raj pokazał nam kierunek dalszej drogi i raptem gdzieś nam zniknął z oczu. Ujrzawszy ogromny szczyt przed sobą ucieszyłem się, gdyż byłem przekonanym, że dobiegamy ostatecznego kresu naszej wyprawy. Tymczasem Raja jak nie ma tak nie ma! W tem wraca ów Węgier ze swym przewodnikiem i powiada mi: Byłem na samej krawędzi, ciągnącej się po nad nami, i widziałem dokładnie, że ten szczyt, który mamy przed sobą, nie jest jeszcze najwyższym; gdyż najwyższy leży gdzieś w dalekiej odległości za nim. Spostrzegłem nadzwyczaj trudne a może niepodobne do przebycia przepaści; dla tego wracam już do domu a da Bóg doczekać wezmę na przyszły rok przewodnika z Mühlenbachu i bądź co bądź muszę być na wierzchu Gerlacha. Pożegnawszy mnie zatem, zwrócił się i zeszedł na dół.

Przyznam się, że mnie to spostrzeżenie Węgra trochę zaniepokoiło; ale nie tracąc otuchy pomyślałem sobie: Stary weteran powinien wytrwać do ostatka na swojem stanowisku, choćbym miał w tych turniach nocować, przecież jutro na szczyt się dostanę. Idziemy więc dalej, pnąc się coraz wyżej tak zwanemi zakosami. W tem jeden z moich towarzyszy zobaczył Raja na owym pierwszym niby najwyższym szczycie. Schodząc ku nam krzyknął Raj: „To nie jest najwyższy szczyt, gdyż do niego jeszcze djabelna przeprawa, a ztąd chyba tylko orzeł przelecieć może. Tu gdzieś niżej musimy przejścia szukać.“ „A więc ruszaj naprzód! rzekłem, i próbój szczęścia, ale pokaż, że Zakopańcy umieją po Tatrach chodzić.“ Raj znowu znikł za chwilę w przepaścistych turniach, Gewontowi zaś dałem polecenie, aby uważał na niego, którędy się przedziera, żebyśmy za nim zdążać mogli. Zboczyliśmy więc ku północy a wyszedłszy na sam grzbiet, szukamy Raja, wołamy go — lecz nadaremnie, bo nawet najmniejszego szelestu nie było słychać.

Tutaj dopiero z wyżyny grzbietu góry przedstawił się zdumionym naszym oczom straszny zaiste widok. Ukazały się bowiem okropne urwiska, prostopadłe ściany, mniejsze i większe poszarpane turnie i turnice, a wszystko to tak przerażające, że zdawało się, iż nikt żywy tam dostać się nie może. Zaręczam, że pierwszy przewodnik, który tu zaszedł, nie odrazu odważył się przechodzić po tych strasznych głazach, ale zapewne będąc koziarzem może przez kilka lat próbował, zanim doświadczył, iż po owych turniach przejście jest możebne. Nam na pierwszy rzut oka przebycie tych turni wielkie trudności przedstawiało i gdybyśmy z górami mniej byli obeznani niż jesteśmy, zapewne cofnęlibyśmy się z tego miejsca, jak to niezawodnie wielu innych turystów uczyniło. Nie tracąc jednak otuchy, spuszczamy się za skazówką Gewonta to szczelinami na dół, to znów drapiemy się w górę. Dwaj przewodnicy: Tatar i Gewont na przemian rękę lub ciupagę mi podają, lub niżej na ścianach słabo uczepieni podpierają moje nogi, wszyscy zaś prawie w powietrzu zawieszeni jesteśmy. W ten sposób doszliśmy do miejsca, gdzie Gewont ostatni raz Raja widział. Na nieszczęście przy podobnych wycieczkach w góry nie mogę nic jeść ani pić; jedynie woda mnie pokrzepia, a tu jej właśnie brakowało. Dlatego też czułem się potężnie zmęczonym. Mleko mi najlepiej smakuje, ale trudno je po takich górach ze sobą dźwigać. Ktoby się w podobnej przeprawie nieszczęśliwie w przepaścistą stronę zachwiał (co może to łatwo spotkać), ten razem z przewodnikiem runąłby w straszną przepaść, w której chybaby orzeł tylko dojrzał ich zgruchotane kości. Gdyby tu kto nogę złamał lub ciężko zaniemógł, wtedy rzeczywiście nie wiem, w jaki sposób możnaby go stamtąd wydobyć. Jednak Bóg jakoś dopomaga, bo nie było jeszcze w Tatrach podobnego wypadku. Bez pewnej zręczności nie poradziłby sobie żaden przewodnik z cokolwiek cięższą osobą, ponieważ niepodobna cały ciężar człowieka na ramieniu, lub na ręce utrzymać, gdzie ledwo sam na słabej podstawie, już nie powiem stoi, ale uczepiony wisi. Tego przejścia na Gerlach nie trzeba kłaść na równi z Zawratem lub Krywaniem; chociaż te dwie przeprawy uważane są przez turystów za bardzo trudne.

Po krótkiej uwadze, jaka mi na myśl przyszła, wracam do dalszego opisu naszej wyprawy. Odpoczywamy już nie siedząc, bo na to nie było ustępu,

Falka i Juliusza Horwata. Wprawdzie uznali po części usprawiedliwionymi przekroczenia w wydatkach na wojsko, gdyż te przekroczenia były w wydatkach na wyżywienie żołnierzy, a trudno na rok naprzód oznaczyć, jakie będą ceny żywności — i w istocie ceny były wyższe od przypuszczanych w chwili układania budżetu. Lecz natomiast naganiano ostro przekroczenia w wydatkach na marynarkę i nie chciano się zgodzić z takiem usprawiedliwianiem przekroczeń, jakie wypowiadał minister, iż on oszczędza wszędzie, gdzie to uważa za możliwe, a wydaje tylko tam, gdzie uznaje wydatek koniecznym. Albowiem jakkolwiek nikt nie wątpi w sumienność i szczerość jego przekonania, jednak co do uznania wydatku za konieczny, rozstrzyga nie zdanie ministra choćby najsumienniejsze, ale ustawa finansowa przez delegacye uchwalona, a przez Cesarza sankcyonowana. Jest to jedna z głównych zasad życia konstytucyjnego, od jej przestrzegania delegacye odstąpić nie mogą. Lecz w końcu rozpraw przyjęto zamknięcie rachunków i udzielono ministerstwu absolutorium za r. 1873, dołączając jednak w formie rezolucyi żądanie, aby na przyszłość nie było w zamknięciu rachunków znaczniejszych przekroczeń budżetu, usprawiedliwianych jedynie przy przedłożeniu tego zamknięcia, ale jeżeli ministerstwo z koniecznej potrzeby i dla dobra publicznego, wyda więcej, niż uchwaliły delegacye, powinno im przedstawić nadwyżkę żądanego wydatku w formie kredytu dodatkowego, którego potrzebę mogą delegacye roztrząsać, przyznawać go lub odmawiać.

Delegacya austryacka ukończyła na wczorajszem posiedzeniu uchwalać wydatki zwyczajne na utrzymanie wojsk lądowych, a następnie uchwaliła wydatki zwyczajne i nadzwyczajne na marynarkę wojenną i budowę okrętów. Wszystkie pozycye wydatków zwyczajnych na armię lądową w roku 1876 przyzwolonych przez tę delegacyę, wynoszą 91,604,342 zł., a gdy rządowy projekt budżetu oznaczał je na 92,230,000 zł., przeto delegacya obcięła 625,658 zł. Gdy zaś dochody własne skarbu wojskowego wynoszą 4,429,511 zł., przeto skarby obu połów monarchii mają dostarczyć na pokrycie wydatków zwyczajnych na wojsko w 1876 r. 87 174,831 zł., więc mniej o 237,269 zł., niż uchwalono na r. 1875.

Czy jednak minister wojny zdoła wyżywić żołnierzy w 1876 za sumy przeznaczone w budżecie na ten cel? (Na wyżywienie wojska i na paszę dla koni wojskowych uchwalono w tytułach w 22gim i 23cim 28,623,049 zł., całą sumę jaką minister żądał, odtrąciwszy tylko 248,233 zł., kwotę żądaną na utrzymanie koni dla kapitanów w piechocie). Na pytanie powyższe możnaby już dzisiaj odpowiedzieć przecząco, widząc nieurodzaj w wielu krajach, i przewidzieć, iż rząd będzie musiał żądać kredytu dodatkowego, gdyż ceny żywności, służące za podstawę do obrachowania sumy żądanej i przyznanej, są niższe od cen jakie będą w wielu okolicach monarchii. Wprawdzie ministerstwo wojny może i powinno się starać zapobiedz przekroczeniu uchwalonej sumy przez wczesne zakupy zboża, mąki i paszy, a trudno mu tylko zapobiedz przekroczeniu, jeżeli podniosą się ceny mięsa. Wśród rozpraw nad powyższą pozycyą kilku delegatów niemieckich, Oppenheimer, Spiegel, Demel i Sturm przedstawiało, iż należałoby lepiej żywić żołnierzy, bo według skarg z różnych stron, żywność żołnierza jest niedostateczna, mianowicie, że jest za mało ½ funta wied. mięsa na żołnierza dziennie. Inni twierdzili, że jest niedostateczna porcya chleba, na co odpowiadano, że w wielu miejscach żołnierz część chleba sprzedaje. Lecz nikt nie proponował bynajmniej powiększenia sumy przeznaczonej na żywność dla wojska. Pp. Demel i Sturm powtarzali tylko wnioski swoje czynione w komisyi budżetowej: aby skrócić czas przez który trzyma się żołnierza pod chorągwią dla wyuczenia go mustry i obrotów wojskowych, a część pieniędzy przez to zaoszczędzonych użyć na lepsze żywienie wojska. Odpowiedział im na to minister wojny, że jakkolwiek pragnie, aby żywność żołnierza była obfitszą, nie pozwala mu obowiązek czynić tego z ujmą w wyćwiczeniu żołnierza przez skrócenie czasu przeznaczonego na wyuczenie go mustry i manewrów, bo taką reformę trzebaby w razie wojny opłacić marną śmiercią tysięcy żołnierzy niewyćwiczonych a prowadzonych do boju i wielkiemi może klęskami w bitwach.

Wiedeń 12 października.

(△). Na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem delegacyi austryackiej przyszły pod rozprawę wydatki nadzwyczajne na uzbrojenie wojska i budowę twierdz. Rząd żądał na ten cel ogółem 13,700,000 zł. mianowicie: 8,500,000 jako połowę sumy potrzebnej na nowe działa stalowo-spiżowe systemu Uchatiusa, dla całej artyleryi polowej; 2,130,000 na 50,000 karabinów systemu Werndla, któremi uzbroił całą piechotę i strzelców, lecz jeszcze potrzebuje 200,000 dla dziesięciu pułków piechoty uzbrojonych dotychczas karabinami systemu Wentzla i dla rezerwy; wreszcie 3,050,000 zł. dla pokrycia kilkadziesięciu innych pozycyj wydatków, jakoto na budowę dalszą warowni, pod Komornem i Krakowem, budowę koszar i arsenałów, na ukończenie mapy wojskowej całego państwa itd. Delegacya, na propozycyę swojej komisyi budżetowej, uchwaliła bez rozpraw wyżej wymienione znaczne sumy, lecz koniecznie i bezwarunkowo potrzebne na działa wspomnione, i na zakup 50 tysięcy karabinów Werndla; odmówiła zaś jako mniej nagłych: 180,000 zł. na uzbrojenie nowo budowanej warowni Igmand w fortyfikacyach Komorna; 240,000 zł. na działa wielkiego wagomiaru dla uzbrojenia Portu w Pola; dalej odmówiła 200,000 zł. jako czwartą ratę na dalszą budowę dwóch warowni na Pasterniku i Łysej górze pod Krakowem; 100,000 zł. na dalszą budowę warowni Igmand w Komornie. W ogóle odmówiła delegacya w r. b. sum żądanych na budowę fortyfikacyj, a przemawiający za odmówieniem twierdzili, że często w Austryi budują twierdze w punktach źle obranych, nie mających strategicznego znaczenia.

Gdy z kolei miano uchwalić wydatek na dalszą budowę warowni pod Krakowem, na co ministerstwo żądało 200,000 złr., a komisya wnosiła wykreślenie całkiem tej sumy, zabierali głos delegaci Smolka i Dunajewski. W innym liście obszerniej o ich przemowach pisać jeszcze zamierzam; dziś tylko powiem, że p. Smolka, przemawiający podobno bez porozumienia się z innymi delegatami z Galicyi, zapytywał wprawdzie ministra wojny, dlaczego nie fortyfikują Przemyśla i nie żądają pieniędzy na tę fortyfikacyę, lecz w konkluzyi niewłaściwej podniósł wniosek rządowy o wyznaczenie 200,000 złr. na dalszą budowę warowni pod Krakowem. Natomiast delegat Dunajewski, przemawiając po porozumieniu się z kolegami, wspomniawszy o bezużyteczności fortyfikowania Krakowa (słowa te prostują błędne doniesienie wczorajsze korespondenta naszego *(J. H.)* o przemówieniu del. Dr Dunajewskiego. *Red.)*, o wielkiej zaś ważności pod względem strategicznym okolicy Jarosławia i Przemyśla i o wykazanej przez powagi wojskowe potrzebie zbudowania tam twierdzy, którąby wzmocniła podstawę działań armii broniącej Galicyę, zapytywał ministra wojny: dlaczego w projekcie rządowym nie wyznaczono żadnej sumy na dalszą budowę fortyfikacyj około Przemyśla, na które delegacya uchwaliła w przeszłych latach dwukrotnie po milionie złr. Minister Koller odpowiedział krótko, iż uznaje ważność ufortyfikowania Przemyśla, lecz finansowe położenie państwa zmusiło rząd, iż nie mógł proponować wyznaczenia w budżecie na r. 1876 sumy na dalsze fortyfikowanie tego miejsca. Sprawozdawca komisyi p. Demel odpierając podniesiony przez p. Smolkę wniosek o wstawienie w budżet na r. 1876 sumy 200,000 złr. na dalsze fortyfikowanie Krakowa, przytoczył, że delegaci polscy sprzeciwiali się w dawniejszych latach umacnianiu Krakowa, mianowicie w latach 1868 i 1869, uważając słusznie tę twierdzę za bezużyteczną dla obrony Galicyi i państwa; odczytał p. Demel z protokułu stenograficznego obrad delegacyi w 1869 r. ustęp z przemowy wówczas delegata Zyblikiewicza, który przedstawiał, że budowanie warowni około Krakowa jest marnowaniem pieniędzy bez żadnego użytku dla obrony państwa. — Przeważna większość delegacyi, bo 32 głosami przeciw 14, odrzuciła podniesiony przez delegata Smolkę wniosek wyznaczenia 200,000 złr. na dalsze fortyfikowanie Krakowa. Delegacya węgierska wykreśliła także tę pozycyę wydatków. Przypominam tutaj, że gdy ta sama sprawa toczyła się w delegacyach w ubiegłych latach (w 1868, 1869 i 1870), delegat Chrzanowski wydał parę broszur po niemiecku i po polsku, w których wykazywał bezużyteczne wyrzucanie pieniędzy na fortyfikowanie Krakowa nie zasłaniającego Galicyi, ale nadto, że umocnienie tego miejsca może znęcić do przyjęcia w razie wojny mylnego planu działań, bo do skoncentrowania w oszańcowanym obozie pod Krakowem wojsk z całej Galicyi i pozostawienia choćby chwilowo, kraju tego nieprzyjacielowi, który wyciągnie z niego wszystkie jego zasoby i użyje ich do prowadzenia dalszej wojny. W tychże broszurach przedstawiał dalej, powołując się na uznane powagi wojskowe, ważność dla obrony całej Galicyi i północnej granicy państwa, założenia twierdzy lub obozu oszańcowanego w okolicy Przemyśla lub Jarosławia, któryby służył za podstawę działań dla armii mogącej wówczas wkraczać śmiało w Lubelskie, omijając ufortyfikowaną przez nieprzyjaciela linię Wisły.

Wszystkie wydatki zwyczajne na utrzymanie marynarki wojennej wczoraj przez delegacyę austryacką uchwalone, wynoszą 8,642,890 złr. Delegacya uchwalając te wydatki, obcięła o 355,000 złr. sumę proponowaną w projekcie rządowym na ich pokrycie; obcięła zaś głównie przez odmówienie kwoty 343,000 złr. na budowę statku kazamatowanego „Drache“. Jednak przyznała 1,272,000 złr. na przebudowanie fregat pancernych „Don Juan d'Austria“, „Cesarz Maksymilian“ i „Książę Eugeniusz“. Co się tyczy wydatków nadzwyczajnych na marynarkę, komisya budżetowa proponowała żądane przez rząd 1,866,948 złr. zmniejszyć o 1,304,164 i przeznaczyć tylko 562,784 złr. Do tak znacznego zmniejszenia tego wydatku, komisya dochodziła proponując odmówić całkiem sumy 847,200 złr. na dalszą budowę wielkiego okrętu kazamatowanego, pancernego „Tegetthoff“. Budowę tego okrętu postanowiono w roku zeszłym, koszt budowy obliczono na 3,800,000 złr. i delegacya wyznaczyła w r. z. 282,000 złr., jako pierwszą ratę na tę budowę. Lecz komisya budżetowa wniosła, aby budowę tego okrętu całkiem zaniechać i kwoty na ten cel żądanej w r. b. całkiem odmówić, z powodu, że zarząd marynarki przez zmianę planu, koszta budowy tego okrętu samowolnie zwiększył do 5 milionów złr. (Postanowił on, że dla oparcia się nowo wynalezionym działom, pancerz okrętu musi być złożony z płyt żelaznych grubych 14 cali, a nie 12 jak miało być początkowo, uzbrojony zaś ma być 6 działami większego wagomiaru niż zamierzono dawniej, bo mającemi 28 centimetrów średnicy w otworze, a w skutku tego i maszyna parowa poruszająca okręt musi być o sile 1200 koni itd.). Jednak większość delegacyi nie przyjęła wniosku komisyi i uchwaliła dać drugą żądaną ratę na budowę okrętu wielkim nakładem już rozpoczętego, ale zarazem zarządowi marynarki dać naganę za samowolne zwiększenie wydatku. Wspomnę tu, iż delegacya węgierska wyznaczyła taką sumę 847,200 złr. na dalszą budowę w r. 1876 tego okrętu. Zdaniem jednak nie tylko mojem ale wielu innych osób, nie są potrzebne dla marynarki wojennej austryackiej, te wielkie liniowe okręty pancerne, których budowa tak ogromnych sum wymaga, a które daleko korzystniej w inny sposób użyć można na obronę państwa i wzmocnienie jego potęgi wojennej. Marynarka austryacka nie może staczać bitw z wielkiemi potęgami morskiemi i jej działalność ograniczyć się musi do obrony wybrzeży, w czem mniejsze statki, baterye pływające, a szczególnie baterye na wybrzeżach, torpedy zatopione w razie wojny przy brzegach morskich, daleko lepiej celowi odpowiedzieć mogą, a daleko mniej kosztują. Wykazała to poczęści wojna francusko-pruska.

Nieobecny tu do 9go t. m. delegat książę Jerzy Czartoryski, przybył do Wiednia i znajdował się już na wszystkich posiedzeniach od 11go b. m.

Wiedeń 13 października.

(R.) Przyszła sesya Rady państwa, której otwarcie nastąpi za parę dni, będzie może jedną z najspokojniejszych. Żadnych nie będzie ona widownią walk politycznych lub religijnych. Czynności i zadania Rady państwa będą zupełnie prawidłowe, czeka ją załatwienie budżetu, kodeksów, kilka spraw kolejowych i gospodarskich. Kierunek ten tegorocznéj sesyi parlamentarnéj odźwierciadla się w uchwałach delegacyi przedlitawskiéj, tudzież w zebraniach wyborczych. Zachowanie się delegacyi przedlitawskiéj w sprawie budżetu wojskowego jest z małemi wyjątkami, bardzo politycznem, tak iż nie może pozostać bez skutków co do obopólnego stosunku między większością w Izbie deputowanych a gabinetem ks. Auersperga. Na zebraniach zaś wyborczych mowy lub frazesa polityczne, lub wywody konfesyjne już nie odgrywają żadnéj prawie roli. Rzadko kiedy wyborcy zapytują się swych deputowanych o zasady polityczne lub religijne, lecz głównie zwracają ich uwagę na kwestye finansowo-gospodarskie. Stanowisko wielu deputowanych w takich wypadkach jest dość przykrem, albowiem wyborcy radziby znać zapatrywania swych mandataryuszów i oczekują od nich lekarstwa na obecne przesilenie, ci zaś najczęściéj sami nie wiedzą, czy i jakie istnieją środki zażegnania następstw katastrofy giełdowéj, sięgającéj coraz więcéj w koła kupieckie i przemysłowe.

W chwili, gdy zdaniem niektórych chwiać się ma *Franz-Josefs-Quai*, to jest ta część miasta, która leży wzdłuż kanału Dunajowego, zajęta przeważnie przez fabrykantów i hurtowników towarów bławatnych, przeważna część wyborców zwłaszcza w stolicy radaby poznać stanowisko deputowanych i rządu w sprawach handlowo-cłowych. Także deputowani galicyjscy — polscy i ruscy — powinni zawczasu zająć się sprawami gospodarskiemi, aby niegrzeszyć ich nieznajomością i aby mogli czynny brać udział, gdy te sprawy staną na porządku dziennym. Nastała teraz chwila taka, że jak dawniej sprawami politycznemi lub wyznaniowemi, tak dziś sprawami gospodarskiemi, choćby tylko *schlagwortami* będzie można największej dostąpić popularności. Takiej popularności zachciało się Drowi Schrankowi, deputowanemu z przedmieścia *Neubau*, jednemu z tak zwanych „*Vorstadt-Demokraten.*“ Wbrew własnemu przekonaniu przyrzekł wyborcom, że lubo sam przeciwnik systemu protekcyjnego, będzie za nim przemawiał w Radzie państwa, jeśli wyborcy sobie tego życzą. To powiedzenie pełne cynizmu zrobiło p. Schranka bohaterem dnia w ujemnem słowa znaczeniu. Ten „Giboyer polityczny,“ jak go słusznie przezwała *Nowa Presse*, zamiast złożyć mandat, utworzył wraz z 4ma innymi deputowanymi ze skrajnej lewicy (pp. Kronawetterem, Umlauffem, Steudlem i Dittesem) osobny klub polityczny. Skoro nawet dzienniki takie, jak *Vorstadt Ztg*, drwią sobie z p. Schranka i jego klubu, to wątpić niemożna, że ci panowie zachowaniem się swojem torują tylko drogę stronnictwu konserwatywnemu, które przy najbliższych wyborach z pewnością wyruguje ich z przedmieść wiedeńskich.

P. Skene, znany centralista, ma wystąpić jako kandydat na deputowanego z tutejszej Izby handlowej. O mandat ten mało ubiega się kandydatów.

Kraków 14 października. Rada powiatowa krakowska odbyła d. 12 b. m. zwyczajne posiedzenie, na którem przyjęła do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału od 1go kwietnia do końca września i sprawozdanie Wydziału co do wniosków komisyi dotyczących prowadzenia ksiąg kasowych powiatowych drogowych i pożyczkowych.

Na ponowne żądanie chorego radcy Paszkowskiego uwolniła go od obowiązków członka Wydziału i w jego miejsce wybrała radcę Jana Skirlińskiego, a na zastępcę radcę Alfreda Milieskiego, tudzież w miejsce zmarłego śp. Jana Romanowskiego wybrała radcę Stanisława Chwastka na zastępcę członka Wydziału.

Na wniosek Wydziału z inicyatywy hr. Stanisława Mieroszowskiego prezesa powzięty, Rada uchwaliła założyć u siebie powiatową kasę pożyczkową dla włościan powiatu krakowskiego i przyjęła ryczałtowo statut ułożony przez prezesa a przez Wydział uchwalony.

Przyjęła ofertę B. Selingera na dzierżawę dwóch myt na drodze powiatowéj wrocławskiéj i na dostawę żwiru do téj drogi od 1go stycznia 1876 do końca grudnia 1878 r.

Zezwoliła Rada gminie w Rybny na sprzedaż dwom włościanom miejscowym gminnego gruntu 101 i 185 sążni kwadr. pod budowę domów.

Nakoniec przyjęła do wiadomości projekt relacyi Wydziału powiatowego, mającéj się przedłożyć Wydziałowi krajowemu, o zajęciach rzemieślniczych i przemyśle domowym włościan w powiecie krakowskim, zasługujących na poparcie ze strony rządu.

Wiedeń 13 października. Delegacya węgierska zajmowała się na ostatniem swem posiedzeniu badaniem i sprawdzaniem zamknięć rachunkowych; wnioski komisyi, które były przedmiotem żywej dyskusyi podaliśmy wczoraj. Dzienniki wiedeńskie i korespondenci nasi podnoszą z całej tej dyskusyi najwięcej przemówienie delegata Szlavego, który bardzo surowo powstawał przeciw przekroczeniom budżetu uchwalonego przez delegacye. Ponieważ mowa ta zwróciła na siebie uwagę, a jest krótką, powtarzamy ją więc w całej osnowie:

„Przedewszystkiem zastrzedz się muszę przeciw zrobionej tutaj uwadze, iż nie ma środka innego, aby uniknąć przekroczeń, jak tylko wnioski komisyj. Proszę tylko zastanowić się nad tem, dokąd prowadzą takie twierdzenia. Gdyby tak istotnie było, natenczas konstytucya opierałaby się na bardzo niebezpiecznej podstawie. Ja żywię silne przekonanie, że w każdym razie jest środek, za pomocą którego, jeżeli chcemy, możemy złemu radykalnie zapobiedz. Jeżeli delegacya w ciągu rozpraw zobaczy, że jedno lub drugie przekroczenie jest nie usprawiedliwionem, niechaj po prostu odmówi absolutoryum; następstwa tej uchwały wypłyną same przez się z ustawy (żywe oklaski). Mojem zdaniem nie należy już teraz obradować nad rezolucyami, dopóki zamknięcia rachunkowe nie będą załatwione, ponieważ rezolucye muszą być wynikiem uchwał powziętych co do zamknięć rachunkowych.“

Uchwały delegacyi węgierskiej są znane z listów korespondentów naszych, którzy także wyczerpujące dają sprawozdania z posiedzeń delegacyi austryackiej, co nas uwalnia od powtarzania ich na tem miejscu.

— Rada miejska miasta Gradcu uchwaliła płacić rządowi 45,000 zł. na potrzeby policyi.

Turcya.

Z Dubrownika piszą do *Polit. Corresp.*, że w ostatnich dniach zaszło kilka potyczek mniejszych pod Dabra. Dowódzca powstańców Jerzy Radan uderzył z 200 ludzi na konwój turecki wiozący żywność. Eskorta z Niżamów broniła się zawzięcie i otrzymała posiłki, wskutek czego powstańcy cofnęli się nie dokonawszy zdobyczy. Ljubobraticz był przed kilku dniami sam w Dubrowniku, gdzie się także znajduje chwilowo Peko Pawłowicz i inni przywódzcy powstańców. Obecność ich jest prawdopodobnie w związku z rokowaniami, jakie się tam jeszcze toczą z niektórymi ajentami konsularnymi, bawiącymi stale w Dubrowniku. Wspomnieni przywódzcy udają się z tamtąd do Castelnuovo. Główna siła powstańców znajduje się w tej chwili pod Glawskiem Siołem. Na drodze do Trebini odebrano Turkom 10 ładunków kawy. W Trebini stoi obecnie załoga około 600 ludzi regularnego wojska tureckiego, którzy dużo cierpią wskutek złego pożywienia i pomieszczenia. Sposób prowadzenia walki, jaki obrali powstańcy, podobno zaniepokoił bardzo Turków, ponieważ powstańcy ukazują się w licznych oddziałach niespodziewanie tu i owdzie i znów niespodziewanie znikają. Po kilkudniowem wytchnieniu znów się zbierają w miejscu bezpiecznem i pojawiają się tam, gdzie się ich Turcy najmniej spodziewają.

Agramer Ztg. o wypadkach w Bośni otrzymała następujące depesze:

Stara Gradyska 11 października. Wczoraj pobici zostali Turcy pod Ercegav-Stol i uciekli do Kobas zostawiwszy 70 zabitych.

Stara Gradyska 10 października. Wczoraj po południu stoczoną została pod Kobas potyczka zwycięska dla powstańców, która trwała do nocy: wielu Turków poległo, inni wpędzeni zostali do rzeki Wrbas, gdzie śmierć znaleźli.

Kostajnica 10 października. Pod Słabinią napadli powstańcy na Turków z Dubicy i zabrali im 100 sztuk bydła, które Turcy porwali byli mieszkańcom w Kuljane.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 października. Zapewne odpowiedź ministerstwa na rekurs przeciw orzeczeniu Namiestnictwa względem uchwały Rady miejskiej, tyczącej się składu jej podczas sprawdzania wyborów, nie nadeszła jeszcze z Wiednia, skoro i na dzisiaj nie zostało zwołanem posiedzenie Rady miejskiej, mimo że wiele spraw nagłych oczekuje załatwienia. Dopóki jednak kwestya ta nie zostanie rozstrzygniętą, Rada miejska nie może odbywać posiedzeń, uchwały jej bowiem w razie zatwierdzenia orzeczenia Namiestnictwa, mogłyby uchodzić za nielegalne.

— D. 11 b. m. przejechał przez Kraków z Wiednia do Rosyi, W. Ks. Konstanty, brat Cara.

— W domu pod L. 45 przy ulicy Zwierzynieckiej, przytrzymano wczoraj Katarzynę Załęgową, która się zakradła do piwnicy.

— W sobotę przedstawionym będzie po raz pierwszy na tutejszej scenie nie małej wartości dramat Fryderyka Soulié *La Closerie des Genets (Chata pod lasem)*. Jest to jedyny utwór napisany przez tego znakomitego autora dla sceny. Wznowionym on został w przeszłym miesiącu, w Paryżu z wielkiem powodzeniem, na które zasługuje gdyż obok uczciwej tendencyi łączy w sobie zalety dzieła niepospolitego z prawdziwie scenicznemi efektami. Wystąpią w nim u nas w głównych rolach kobiecych panie Hoffmannowa, Parsznicka, Kwiatyńska; w męskich pp. Szymański, Podwyszyński, Sobiesław, Jankowski, Morozowicz, Wojdałowicz. Oprócz tych głównych ról nader liczny personal weźmie udział w tem przedstawieniu.

— W przyszły poniedziałek (18 b. m.) odbędzie się w sali hotelu Saskiego z współudziałem orkiestry pułku Ruprechta pod kierunkiem kapelmistrza p. Zimmermanna, koncert towarzystwa „Muzy“ na uczczenie rocznicy śmierci Chopina, a czysty dochód z koncertu przeznaczony jest na budowę szpitala dla dzieci, zostającego pod opieką ks. Marceliny Czartoryskiej. Program koncertu, który pod kierunkiem dyrektora „Muzy“ p. Vopalki wykonany będzie, obejmuje: „Fantazyę z opery Lohengrinn Wagnera“, którą wykona orkiestra; Śpiew duchów nad wodami „Schuberta“ chór męski z tow. fort.; „Rapsodya“ Liszta (solo fort. z tow. orkiestry); „Zachód słońca“ Niles Gadego chór na głosy wierszem z tow. ork.; „Odczyt: Życiorys Chopina, przyczem wykonane będą odpowiednie utwory tego mistrza na fortepianie; „Reverie“ p. Vieuxtemps ułożone na orkiestrę przez kapelmistrza p. Zimmermanna.

— **Wieliczka** 13go października.

Dzisiejsze oświetlenie żup solnych sprowadziło tu około 200 osób tak z prowincyi naszej jak z Wielkopolski, a nawet i z Niemiec. Gdzieniegdzie w tłumie gości odzywał się także język czeski. Pielgrzymka po oświetlonym labiryncie podziemnym trwała około dwóch godzin. Najefektowniejszem było oświetlenie jednej z komor niżej położonych sztucznemi ogniami. Na sali balowej próbowano tańca; ale mimo doskonałej muzyki nie było animuszu, po zmęczeniu poprzednią wędrówką.

— **Wieliczka** 12go października.

Zbliża się czas wyboru kierownika ośmioklasowej szkoły wydziałowej wielickiej. Ponieważ sprawa ta jest nader ważną, bo od niej zależy nietylko rozwój i pomyślność szkoły, ale oraz spełnienie nadziei, jaką słusznie pokładamy w kształcącej się młodzieży; dla tego czujemy się w obowiązku podniesienia głosu, by Rada szkolna miejscowa, która nie może mieć osobistych względów, wybrała męża, coby nietylko moralnem i nieskazitelnem życiem przyświecał młodzieży, ale nadto roztropnością, wyrozumiałem i taktownem postępowaniem umiał sobie zjednać zgodę, miłość i szacunek grona nauczycielskiego, tudzież zaufanie obywateli całego miasteczka, którzy nie szczędzą żadnych kosztów, aby dać dzieciom swoim wychowanie takie, jakiego się Kościół boży i kraj po nich domaga.

— W domu obłąkanych w Kulparkowie pod Lwowem umarł we wtorek Dr Edward Hoffmann, były adwokat lwowski.

— W duchowieństwie rz. kat. zaszły następujące zmiany: X. Franc. Jordan dziekan i proboszcz w Wielopolu umarł d. 26 z. m. Zarząd parafii objął wikary miejscowy X. Józef Nikiel; patronem jest p. Romuald Wojciechowski. X. Wojciech Rutkowski, deficyent, umarł w Myślenicach d. 24 z. m. X. Wojciech Gac naznaczony drugim wikarym przy kościele Śgo Floryana w Krakowie. X. Seweryn Ferensberg objął posadę kooperatora w Chorostkowie.

— Zamek krzyżacki w Malborgu, którego pewna część muru zawaliła się w czerwcu r. z., teraz na nowo wyrestaurowano.

— Kupiec przędzy i nici w Berlinie Eisenhardt, używający dobrego imienia w świecie handlowym, wyniósł się cichaczem w dzień nowego roku żydowskiego, korzystając z zamknięcia sklepu. Przekonano się, że sklep jego był wypróżniony, kasa próżna, a długów zostało po nim blisko pół miliona mark, a może okaże się i więcej, gdy się wszyscy wierzyciele zgłoszą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz ponie-

---

lecz tylko oparci o ścianę stoimy i słuchamy skąd się Raj odezwie. Jednak nic nie było słychać. Oglądnąwszy się po za siebie, którędyśmy przechodzili, rzekłem: „Gdybym sam tędy nie przechodził, nigdybym nie uwierzył, że przez te łomy i urwiska przejść można“. Za chwilę usłyszeliśmy głos od ściany odbity, który coraz silniej się rozlegał w miarę, jak oddalalimy się od miejsca. Drapiemy się zatem jeszcze wyżej i wciskamy się w przykry od góry do dołu żleb. Spojrzawszy w górę zobaczyliśmy na samym szczycie nad nami Raja, który dawał znać, aby za nim zdążać. Wtedy na widok bliskiego kresu wycieczki nabieramy jakoś świeżych sił i bez ustanku pniemy się tym żlebem w górę. Pod samym szczytem pragnienie mi tak mocno dokuczyło, że krzyknąłem na Raja, aby mi podał trochę wina. Ten zeskakując z wierzchu zapewnia mi, że ten szczyt jest najwyższym. Można sobie wyobrazić naszą radość, gdyśmy się o tej pożądanej przez nas nowinie dowiedzieli. Pokrzepiwszy się winem, nie czułem już tak wielkiego zmęczenia, tembardziej, że pnącemu się w górę towarzysze moi rękami i ciupagami dopomagali. Wreszcie dzięki Najwyższemu stanęliśmy na najwyższym szczycie o godzinie 1½ po południu.

Po takiem mozolnem wspinaniu się pod górę czułem nielada zmęczenie; dlatego też zaraz usiadłem w cieniu za skałą, sterczącą od strony zachodniej. Po kilku minutach napiłem się trochę kawy, którą za poradą p. Chałubińskiego ze sobą wziąłem; nic innego zresztą jeść nie mogłem. Wstawszy za chwilę i rozpatrzyszy się na wszystkie strony, wpadłem w prawdziwe zdumienie nad temi cudami Bożemi, które się roztaczały przed mojem okiem. Wtedy przyszły mi na myśl owe piękne słowa naszego nieodżałowanego wieszcza Pola: „I nic nad Boga!“ Pogoda była prześliczna, zaledwie tylko na samym czubie Łomnicy lekka się chmurka zjawiła. Jak daleko zachwycone oko zasięgnąć może, wszędzie otwiera się szeroki, daleki i cudowny krajobraz. Czyto bliżej siebie, czy w rozległości całych Tatr, czy wreszcie po za Tatrami oko, a raczej dusza widokiem nasycić się nie może. Po pierwszem rozglądnięciu się uklękliśmy i w cichej modlitwie oddaliśmy cześć Najwyższemu, że nam pozwolił oglądać te dziwy. Wciąż patrząc, rzeczywiście w kłopocie jestem, w której stronie, na którym punkcie oko dłużej zatrzymać, bo trudno oznaczyć, co i gdzie piękniejsze, wszystko tu tak silne wrażenie sprawia i wielkością swoją człowieka przygniata. Na zachód w głębi Tatr rysują się wybitnie tysiączne mniejsze lub większe szare wieże w dziwacznych kształtach, nagie turnie, dziko poszarpane skaliska, straszne przepaści, wszystko zaś razem tworzy jeden obraz, jakby pogruchotanego świata. Ku wschodowi sterczą olbrzymy tatrzańskie: Lodowy Szczyt, Łomnica, Durna Góra (Głupi Wierch), Baranie Rogi, z całym szeregiem innych mniejszych szczytów, na południe zaś roztwiera się stolica hrabstwa Spizkiego i Liptowskiego, a dalej błękitnieją w lekkiej mgle góry koszyckie, rożnowskie i starohorskie. Nasyciwszy się, że tak powiem, tym w swoim rodzaju jedynym widokiem, na którego opisanie pióro moje zbyt jest nieudolne, ukląkłem jeszcze raz i odśpiewałem z radością przepełnionem sercem *Te Deum*, podczas gdy towarzysze moi pocichu się modlili. Przerwał nam zachwycenie nasze unoszący się po nad szczyty i przepaści Gerlacha wspaniały wielki orzeł, jedyna żywa istota, która tę skalistą górną krainę zamieszkuje.

Wspomniałem poprzednio, że podobny widok jak z Gerlachu nie tak łatwo znaleźć na świecie; może to wygląda na przesądę, ale może być w części i prawdą jeżeli ten widok porównamy z innemi. W podróży do Ziemi świętej wybrałem się był do Egiptu i nie omieszkałem wedrzyć się na szczyt piramidy Cheopsa; zkąd na zachód przedstawia się tylko jedno rozległe morze piasku, i nic więcej nie widać; na wschód zaś Kair z 400 meczetami, z których niezliczone minarety w górę wystrzelają. Ma ten widok wprawdzie pewien urok, ale oko pragnęłoby jeszcze czegoś więcej. Że zaś powietrze jest duszne, a zatem niebardzo przeźroczyste, więc już pod tym jednym względem wielka różnica w porównaniu do widoku z Gerlachu. W Arabii znów za Czerwonem morzem rozlega się smutna płaszczyzna, pustynia bez roślinności; dalej ukazują się góry nie mające jednak tego czarującego kolorytu co nasze Tatry, zmieniające co chwila wyraz swej fizyonomii. Zwiedzając górę Tabor, byłem rzeczywiście widokiem z jej szczytu zachwycony; muszę tu jednak nadmienić, że cały krajobraz przedstawił mi się w znacznie ścieśnionych ramach, niedość gubiący się w nieskończoności, bo jak wiadomo góra Przemienia Pańskiego o wiele jest niższą od Gerlachu. Uważałem również, że z Hermonu wznoszącego, się nad jeziorem Genezareth byłby nierównie piękniejszy widok. Następnie, gdym we Włoszech zwiedzał Wezuwiusz doznałem wprawdzie szczególniejszego wrażenia, lecz już w innym rodzaju, bo tutaj sąsiedztwo błękitnego morza i miasta wiele się do piękności przyczynia. Co się jednak samych gór dotyczy, to przyznać muszę otwarcie, że wolę nasze Tatry i przekładam je nad wszelkie inne góry. Mają one coś poetyczniejszego w sobie, więcej jakoś przemawiają do mego serca i czuję dla nich prawdziwe zachwycenie, czy może dlatego, że swojskie? niechaj to rozstrzygnie, jak kto chce, zresztą jak mówią *de gustibus non est disputandum*. Ta nagromadzona rozmaitość szczytów i turni, która z Gerlachu widzimy, wprawia nas w tem większe zdumienie, jeżeli bliżej siebie popatrzymy. Wszystkie inne góry mają jeden najwyższy szczyt, mniejsze zaś turnie, jak je n. p. posiada Łomnica, są znacznie niżej położone. Z Gerlachu jednak patrząc rzecz się zupełnie inaczej przedstawia. Rozdzielonym on jest na pięć szczytów ciągnących się od północy na południowschód, jednak nie w prostym kierunku. Średni jest najwyższym, kto więc chce powiedzieć, że był na samym szczycie Gerlachu, musi na ten średni wyjść. Północne dwa cokolwiek niższe od średniego a południowe co do wysokości także go nie dosięgają. Przejście z jednego szczytu wprost na drugi jest w żaden sposób niemożebne. Każdy z nich to olbrzym straszny, o którego odarte i głuche ściany tylko wiatr się rozbija. Przed tysiącami lat niezawodnie te pięć szczytów stanowiły tylko jedną górę. Dopiero wskutek tych strasznych wstrząśnień, którym ziemia nasza podlega, nastąpił że się tak wyrażę rozbrat i góra rozpadła się na pięć oddzielnych części i mnóstwo turnic. Naokoło otoczony jest Gerlach wszędzie przepaściami, z których najstraszniejsze znajdują się od północnej strony i od wschodu. Najmniejszej trawki tutaj nie spostrzegłem a żywego stworzenia ani śladu nie było, prócz jednego orła, który jak już wspomniałem po nad te olbrzymy się unosił. Miejsce na wierzchołku góry nie jest zbyt wielkie i prawie równe. Na krawędzi od doliny Wielkiej ustawiona jest przez turystów mała piramidka z kamieni; poznać jednak, że ich jeszcze nie wielu tu było, bo piramidka niewielka.

(Dokończenie nastąpi).

działku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 13 października pochmurno, wieczorem i w nocy deszcz; termometr od 6·6 doszedł do 9·8 R. Barometr wraca w górę; dnia 14 października o godzinie 6ej rano stan jego był 321·24, termometru 2·6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 15 października: Śej Jadwigi królowej i Śej Teresy panny.

Sprostowanie:

W dziale „Sprawy sądowe“ w wczorajszym numerze *Czasu*, wiersz 51, zdanie następujące: „czego gdy intruz ten uczynić nie chciał, lecz owszem szczelnie pozamykał drzwi i okna i wszedł do plebanii,“ brzmieć powinno jak następuje: „czego gdy intruz ten uczynić nie chciał, lecz owszem szczelnie pozamykał drzwi i okna, lud zniecierpliwiony wybił gwałtem drzwi i dwa okna i wszedł do plebanii.“

Sprawy sądowe.

Proces Kownera.

Przed sądem przysięgłych w Moskwie toczył się proces dwóch żydów i żony jednego z nich, gdy drugi z oskarżonych ratował się ucieczką. Nic w tym procesie niema uderzającego, bo przedmiotem jego było dość teraz rozpowszechnione przeniewierstwo kasyerów bankierskich. Ale charakter oskarżonego byłby godnym studyowania, bo przedstawia sprzeczności nie dające się pogodzić, a jednak prawdziwe i nie pierwsze w swoim rodzaju. Wieluż to bowiem apostołów wolności okazało się być ajentami policyjnymi; dla czegóżby Kowner, autor piorunujących w *Gołosie* artykułów przeciw oszustwom i przeniewierstwom finansistów, niemiał być sam oszustem i przeniewiercą; dla czegóżby, będąc żydem, niemiał obrzucać błotem swych współwierców?

Kowner, ubogi żydek z Litwy, przeszedłszy różne koleje, doszedł stopniowo do posady kasyera w petersburskim banku dyskontowym z płacą 3000 rubli. Długi czas, jak wykazało śledztwo, wprawiał się on w naśladowanie podpisów dyrektorów banku kupieckiego moskiewskiego i puszczał zwolna asygnacye na małe kwoty z podpisami podrobionemi, aż wreszcie wezwawszy krewnego swego Herza Bujaryna z Kowna, za pomocą podpisów podrobionych dostał do rąk 168,000 rubli i z temi ujść chciał za granicę. W Kijowie ujęto go i jego kochankę, u której znaleziono zaszytych 10,000 rubli, a Bujaryn znalazł sposobność umknięcia i ścigany jest listami gończemi opatrzonemi fotografią, zabrał on bowiem znaczną część pieniędzy złupionych bankowi kupieckiemu.

Ze zdumieniem dowiedziano się ze śledztwa, iż Kowner jest autorem wielu artykułów wstępnych w *Gołosie* o finansach, bankach, handlu i pozedsiębiorstwach, oraz o żydach, a we wszystkich tych artykułach piorunował na matactwo berlińskich żydów, które już do Rosyi się zakradło, a nadto szczególniej dla tego traktował tak bez litości berlińskich bankierów, że są po większej części żydami, gdy tymczasem kupcy rosyjscy są wzorem wszelkich cnót i prawości. Ten sposób chwalenia Moskali a potępiania żydów i Niemców, odpowiadał zupełnie duchowi *Gołosu*, a nikt nie byłby się domyślał, że autorem tych artykułów jest żyd, i że w przerwach między jednym a drugim artykułem pełnym oburzenia na nieuczciwość krezusów, autor ich ćwiczył się w podrabianiu cudzych podpisów.

Kowner zostając pod śledztwem, zaślubił swoją kochankę, która mu była wylaną całą duszą i oświadczyła, iż pragnie los jego dzielić, choć nie jest on już młodym, bo ma po pierwszej żonie podrosłe dzieci.

Tłumaczenie się Kownera przed sądem jest tego rodzaju, że pragnie on usprawiedliwić czyn swój socyalnemi pobudkami, oraz osobistą zawiścią, jak niemniej, że z płacy swojej nie mógł utrzymać swej rodziny, że chciał się pomścić na pryncypałach swoich, którzy nic nie umiejąc, grube pobierają dochody, że chciał uposażyć dzieci swoje, że chciał uzyskać niezależność, że dla banku okradzionego drobnostką byłaby strata 168,000 rubli, że kochanka jego Zofia Kannegiesser nie chciała mu oddać ręki, jeśli nie będzie posiadał majątku.

Przysięgli uznali go winnym z okolicznościami łagodzącemi, a żonę jego uznali niewinną. Sąd skazał go na pozbawienie wszelkich praw i cztery lata służby w karnej kompanii, oraz zwrot kosztów i wynagrodzenie szkód.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 14 października. Dyrekcya banku narodowego w Wiedniu zawiadomiła tutejszą Izbę handlową, skutkiem odezwy tejże, o której onegdaj wspomnieliśmy, że telegrafem upoważniła firmę swoją w Krakowie, aby eskontowała weksle za pomocą „virement“ z funduszu rozporządzalnego w rubryce rymesów; przez co zaradzono brakowi gotówki w funduszu na eskont weksli.

Urzędy do cechowania nowych miar i wag.

Namiestnictwo wydało w tym przedmiocie następujące obwieszczenie:

Na mocy §§. 1. i 9. ustawy z 31 marca b. r. (dz. pr. p. nr. 43) o organizacyi władz sprawdzania miar i wag, tudzież §. 3. rozporządzenia ministeryalnego z 3 kwietnia b. r. (dz. pr. p. nr. 45), którem w wykonaniu ustawy z 31 marca b. r. ustanowiono sposób urządzenia i postępowania tych urzędów cymentniczych, postanowiło wys. c. k. Ministerstwo handlu w porozumieniu z wys. c. k. Ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu, reskryptem z 9 września b. r. l. 25,909, że siedzibami c. k. urzędów sprawdzania miar i wag w Galicyi, jako w IX. okręgu nadzorczym dla sprawdzania miar i wag, mają być następujące miejscowości:

1) Lwów — z upoważnieniem do wykonywania wszelkich czynności cymentniczych, dopuszczonych *sic* regulaminem z 19 grudnia 1872 (Dziennik praw państwa nr. 171).

2) Stanisławów, z upoważnieniem do cymentowania miar długości, tudzież objętości dla płynów i sypkich przedmiotów, następnie ciężarków handlowych i wag, nareszcie beczek.

3) Kołomyja, 4) Tarnów, 5) Sanok, 6) Tarnopol, 7) Jasło z upoważnieniem jak 2).

8) Wadowice z upoważnieniem jak 2) z wyjątkiem beczek.

9) Drohobycz, 10) Złoczów, 11) Brzeżany, 12) Zbaraż, 13) Sambor, 14) Rzeszów, 15) Brody, 16) Przemyśl, 17) Zaleszczyki i 18) Żywiec z upoważnieniem jak 2).

19) Bochnia z upoważnieniem jak 2) z wyjątkiem beczek.

20) Stryj i 21) Wieliczka z upoważn. jak 2).

22) Śniatyn z upoważn. jak 2). bez beczek.

23) Jarosław, 24) Jaworów, 25) Kraków i 26) Nowy Sącz z upoważn. jak 2).

Co się niniejszem podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 7 paźdz, 1875.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 1go do 7go października:

	1875 r.	1874 r.
	złr. 152,877 c. 11	złr. 187,568 c. 79

Dochód od 1go stycznia do 30go września:

	złr. 7,549,883 c. 29	złr. 9,136,656 c. 42
Ogółem dochód:	1875 r.	1874 r.
	złr. 7,702,760 c. 40	złr. 9,324,225 c. 21

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go października.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Jan Biliński z Galicyi, Władysław Korzon z Piotrkowa, Anna Arnold z Kongresówki, Zenon Sługocki z Rozwadowa, Józef Zaremba z Dźwiniacza, Wincenty Hycz z Biały, Edward Bogański ob. ze Lwowa, Jan Wolter z Wiednia, Wilhelm Winkler z Wielunia, Maksymilian Dzięgielewski z żoną wł. d. z Ochodzy, Józef Dobrowolski z Galicyi, Maksymilian Rutkowski wł. d. z Kongresówki.

HOTEL pod RÓŻĄ: Józef Adler właś. dóbr z Galicyi, J. Gorniak ob. z Galicyi, Alfred Moszczyński wł. dóbr z Poznania, Antoni Klimkiewicz z żoną z Galicyi, Stadnik z Galicyi, Marya Zakrzeńska z familią wł. dóbr z Kongresówki, A. Leer z Berlina, Stefan Różecki wł. dóbr z Kongresówki, Pulcherya Koszarska właśc. dóbr z Podola, A Katarzyński Dr med. z Warszawy, Szamet ob. ze Sącza, Stefan Zakrzeński właś. dóbr z Kongresówki, Józef Lipkowski z żoną właś. dóbr z Wołynia, Władysław Kuszewski właś. dóbr z Kongresówki, Karol Psutka ob. z Galicyi, Marceli Kamieński właś. dóbr ze Lwowa, Antoni Hojna właśc. dóbr z Rosyi, Zdzisław Ujejski z synem wł. dóbr z Podola, Paulina Stefańska z Poznania, Julia Szur wł. dóbr z Kongresówki, Jan Dow z żoną z kupiec z Warszawy, T. Głowacki obyw. ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne

Paryż 12 października. Książę Walii przybył tu dziś rano.

Perpignan 12 paźdz. Zamęt między Karlistami w Katalonii trwa ciągle. Wielu oficerów chroni się do Francyi.

San Sebastian 12 paźdz. Ogień Karlistów słabnie. Szkody w San Sebastian są nieznaczne. Hernani i Guetaria wiele ucierpiały. Nie jest prawdą, aby Trillo znajdował się na uroczystości w Irun.

Londyn 13 października. Odbyło się tu prywatne zgromadzenie posiadaczy obligacyj tureckich z lat 1858 i 1862. Przewodniczący podał za cel zebrania zniewolenie Porty do cofnięcia dekretu konfiskacyjnego, do wykonania firmanu sułtańskiego i wykonania zapewnienia podpisanego przez w. wezyra pod względem syndykatu z roku 1858. Wielu mówców oświadczyło się z stanowczym zamiarem bronienia dalej praw swoich opartych hipotecznie na majątku państwa. W końcu uchwalono rezolucyę, która protestuje przeciw dekretowi w. wezyra z d. 6 paźdz. i proponuje przywrócenie komitetu posiadaczy obligacyj z r. 1858.

Haga 12 października. Doniesienie *Morning Post* o wysłaniu przez Holandyę pięciu okrętów wojennych na morze Karaibskie, jest bezzasadne. Już dawno przed zajściem z Venezuelą rząd miał zamiar wysłać zwykłą eskadrę instrukcyjną ku brzegom Ameryki. Właśnie ta eskadra gotuje się do odejścia.

Belgrad 12 października. Sejm wybrał prezesem swym Jowanowicza, dotychczasowego wiceprezesa, na miejsce Kaliewicza, który został prezesem ministrów. Książę potwierdził ten wybór.

Bukareszt 12 października. Dekretem księcia powołane zostały Rady powiatowe wszystkich powiatów kraju na d. 27 października na zwykłą sesyę. (Rady te utworzone są na wzór francuskich Rad departamentowych i odbywają sesye w pewnych terminach. *Red.*)

Konstantynopol 11 paźdz. Donoszą z Ruszczuka, że główni przywódzcy ostatnich zamieszek w Stambuliku i Borguy, zostali uwięzieni.

Ateny 12 paźdz. Izba postanowiła unikać rozpraw nad polityką zagraniczną.

Nowy Jork 13 paźdz. W wyborze gubernatora kraju Ohio pobici zostali demokraci stanowczo; kandydat republikancki Hayez wybrany został gubernatorem przeważną większością głosów. W kraju Jova zwyciężyli również republikanie znaczniejszą większością niż dawniej.

Według wiadomości, jakie otrzymujemy z Wiednia, delegacye prawdopodobnie zamknięte zostaną dziś lub jutro, albowiem rozpoczęły się już obrady nad nuncyami. Sprawozdania bardzo wyczerpujące z posiedzeń pełnych obu delegacyj podaje codziennie korespondent nasz (△), a dziś większy mamy powód zwrócenia uwagi na jego korespondencye, ponieważ w jednej z powyżej zamieszczonych prostuje błędne streszczenie mowy del. Dra Dunajewskiego, podane w liście wczorajszem korespondenta *(J. H.)* Nie będąc na miejscu, ufać musimy doniesieniom; tymczasem, jak się zdaje, korespondent nasz *(J. H.)* pomięszał przemówienia pp. Smolki i Dunajewskiego, na niekorzyść tego ostatniego. Albowiem Dr Dunajewski nie udowadniał strategicznej konieczności obwarowania Krakowa i nie popierał wniosku p. Smolki, który, jak nam donoszą, nie uważał za stósowne porozumieć się wpierw z kolegami swymi z Galicyi i na własną rękę domagał się pieniędzy na fortyfikowanie Krakowa, zapewne przez wdzięczność za *fackelzug*, jaki mu młodzież urządziła w Krakowie przed kilkunastu laty. Dr Dunajewski mówił o linii Sanu i żądał wyjaśnień od administracyi wojskowej co do wzmocnienia tejże linii.

N. fr. Presse oburza się na „panów Polaków, że chcą niepolskiemi pieniędźmi prowadzić dalej obwarowanie Krakowa i Przemyśla“. Charakterystyczny to sposób zapatrywania się na obronę monarchii. Centralistyczny dziennik chciałby wprowadzić zasadę: każdy za siebie i każdy dla siebie i zostawić prowincye własnej obronie, ciągnąć jednak ze wszystkich ciężary dla centralistycznego konstytucyonalizmu. *N. fr. Presse* twierdzi, że oszczędność w tych pozycyach, dotyczących zaniechania fortyfikacyi Przemyśla, opiera się na zdaniu kompetentnych strategików. Pojmujemy, że opozycya liberałów niemieckich mogła znaleść potakiwanie ze strony tych starych strategików, którzy na wypadek wojny z Rosyą utrzymywali zasadę, że niema innej rady, jak porzucić Galicyę i cofnąć się za linię Karpat. Wiadomo, że to zdanie, dzięki Bogu, od dawna w wyższych sferach wojskowych zostało odrzucone, a przyjęty plan wojny obronnej, która wymaga koniecznie oparcia się na kilku punktach obwarowanych. Niedziw jednak, że liberalny organ wiedeński potakuje dążności tego stronnictwa, które jest gotowe poświęcić jedną z największych prowincyj monarchii.

N. fr. Presse oddaje się bowiem mrzonkom ogólnego rozbrojenia i zajmuje się ciągle pismem dr. Fischhofa przemawiającem za jakimś kongresem międzynarodowym deputowanych parlamentów różnych mocarstw. Mrzonka ta przechodzi nawet wszystkie utopje o wiecznym pokoju słynnej Ligi pokojowej. Przemówienie br. Walterskirchen w delegacyi austryackiej także w duchu antimilitarnym, upaja organa wiedeńskie, które nie wahają się rozwijać planów rozbrojenia, i to w chwili, kiedy pod bokiem Austryi wybuchł nowy wulkan w kwestyi wschodniej i kiedy ze wszystkich stron zbroją się przemożni sąsiedzi.

Jak było do przewidzenia, wybory w Czechach do Rady państwa z okręgów miejskich, których wynik przyniosły wczoraj depesze, wypadły zupełnie po myśli Staroczechów. We wszystkich bez wyjątku okręgach odnieśli Staroczesi świetne zwycięstwo.

Jeneralny wikaryat wrocławski i jeneralny konsystorz biskupi rozwiązane zostały onegdaj, w skutek rozporządzenia księcia biskupa. Urzędnicy konsystorscy zwolnieni są z przysięgi. *Schles. Ztg.* z której to czerpiemy, dodaje, że właściwem biórem biskupiem jest tajna kancelarya, o której nie wiadomo, czy będzie pracowała nadal. Przypuszcza bowiem, że tajny delegat apostolski będzie zawiadywał dyecezyą.

Między telegramami znajduje się dziś oświadczenie stronnictwa „liberalnego“ w Izbie poselskiej sejmu bawarskiego przeciw znanemu projektowi adresu. Co do stanowiska ministerstwa w tejże sprawie, zamierza ono podobno w razie uchwalenia adresu przedstawić królowi rozwiązanie sejmu. Dotychczas nie uczyniło tego, bo oddaje się jeszcze nadziei co do wypadku głosowania nad adresem, którego rezultat wobec tak nieznacznej większości głosów katolickich mógłby przypadkiem wypaść jeszcze na korzyść rządu. Gdyby atoli król miał sprzeciwić się rozwiązaniu sejmu, ministerstwo solidarnie podałoby się do dymisyi. I pod tym względem oddaje się ministerstwo nadziei, „dotychczas bowiem nie ma żadnych wskazówek, iżby król miał sprzeciwić się rozwiązaniu sejmu“.

Miałżeby znów przed samym wyjazdem cesarza Wilhelma do Berlina ks. Bismark zachorować? Posądza go o tę chorobę *Gaz. Krzyżowa*. Zobaczymy niebawem, o ile to prawda, bo kanclerz był dziś oczekiwanym w Berlinie, skąd pojechałby za Cesarzem do Baden.

Rząd francuski przystępuje do urządzenia armii teritoryalnej, która ma odpowiadać systemowi obrony krajowej, i w danym razie może być użytą w polu w granicach Francyi. Siły jej obliczone są na 1,200,000 ludzi.

Piszą nam z Petersburga:

Stanowisko Rosyi w kwestyi wschodniej pełne umiarkowania przynajmniej pozornego, przypisać należy wielu przyczynom. W obecnych stosunkach polityka czynna dla Rosyi jest prawie niemożebną. Byłoby zresztą bardzo niepolitycznem i nierozważnem mącić wodę w Europie, kiedy się ma takie doskonałe ryby do łowienia w Azyi. Jest to główny powód charakteryzujący doskonale postępowanie, a raczej bierne stanowisko Rosyi, z którego będzie ona umiała wyjść, gdy chwila stosowna do działania nadejdzie.

Rumunia zachowuje się biernie wobec walki w Hercegowinie, czem oburza się petersburski świat polityczny, oczywiście nie w gabinecie, który ma powody, aby postępować drogą pozornie przeciwną życzeniom opinii publicznej. Zarzucają prawosławnym Rumunom, że tak zimno przyglądają się mordowaniu swych współplemieńców i współwyznawców i że wolą oczekiwać korzyści, jakie im z tej nierównej walki wpłynąć mogą, niżli spieszyć w pomoc sąsiadom.

Wczoraj miało się odbyć w Jassach nabożeństwo żałobne za hospodara Grzegorza Gikę, który przed stu laty nadłożył głową, że nie wykonał z nakazu Porty oddania Bukowiny Austryi. Obchód ten zrobić chciano demonstracyą, przez co rząd w niemały wprowadzony jest kłopot.

Nowe przesilenie gabinetowe w Atenach. Prezes rady ministrów Trikupis podał się do dymisyi, znalazłszy brak zaufania w Izbie, która uchwaliła z ramienia swego śledztwo w sprawie wyborów, zamiast powierzyć takowe rządowi. Wszelako żeby Izba nie przerwała czynności sprawdzania wyborów, gabinet pozostanie u władzy. Nowy to rodzaj kryzys, że Izba nie zawiesza czynności swoich, gdy minister usuwa się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 14 października *(pryw)*. Zwołane na d. 25 października ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Albrechta, które miało potwierdzić sprzedaż tej kolei na rzecz państwa, musiało być odroczone z powodu niedostatecznej do powzięcia uchwały liczby akcyj deponowanych. Ogólne zgromadzenie ma być ponownie zwołane na d. 10 listopada, a wtedy bez względu na ilość akcyj reprezentowanych, zgromadzenie będzie miało moc wydać uchwałę.

Wiedeń 14go października *(pryw.)* Delegacya austryacka uchwaliła jednogłośnie odrzucić kredyt dodatkowy 83,000 złr. na najem szpitali wojskowych w Siedmiogrodzie, trzymając się tej zasady, że albo delegacya węgierska musi ustąpić, albo minister wojny cofnąć przedłożenie swoje, lub też rzecz ta rozstrzygniętą być musi przez wspólne głosowanie.

Wiedeń 14 października *(pryw.)* Izba giełdowa zarządziła, aby począwszy od 15go bm. przy zamknięciu giełdy w akcyach kolei rządowej *(Staatsbahn)* zamiast jak dotąd po 10 sztuk akcyj, notowanych było 25 sztuk. Krok ten musi być ze względu na ułatwienie ruchu w *arbitrage* (porównanie kursów), jakie przez to wprowadzonem będzie, uważanym za stosowny.

Praga 13 października. Ogólny wynik liczbowy wczorajszych wyborów do Rady państwa daje kandydatom staroczeskim 9612 głosów, wiernokonstytucyjnym 2324, a młodoczeskim 1529. W porównaniu z rokiem zeszłym, głosowało tym razem 1423 wyborców mniej, z których 489 przypada na Pragę.

Tryest 14 paźdz. Dziś rano przypływ morza zalał główne place miasta na jedną stopę wysoko. Ruch przerwany. W południe zaczęła woda zwolna ustępować.

Monachium 13 paźdz. W izbie deputowanych Stauffenberg odczytał podczas obrad nad adresem w końcu mowy swojej następujące oświadczenie, podpisane przez 76 deputowanych liberalnych:

„W projekcie adresu poczytane są zapatrywania się przeciwnego nam stronnictwa polityczno-kościelnego, które same jedne znalazły swój wyraz, za przekonanie całego ludu bawarskiego, do którego przecież my i nasi wyborcy niemniej należymy jak i nasi przeciwnicy. Zastrzegamy się przeciw przekręceniu całego prawdziwego stanu rzeczy. Najwyraźniej jednak protestujemy przeciw zamiarowi przedsiębranemu w obliczonym zwrocie mowy, a naznaczającym, jakoby część tylko ludności zachowała wierność i przywiązanie, a tem samem, aby druga połowa ludu bawarskiego była podejrzywaną i co podwójnie jest potępienia godnem, że podejrzenie to zaniesionem ma być przed stopy tronu. Jeżeli w końcu żądanem jest od nas, abyśmy prosili króla Jmci o zawarcie miru z ludem swoim, to podobne wciągnięcie uświęconej osoby króla w zapasy stronnictw, jest tem bardziej niesłychanem, że nie wiadomo nam wcale o żadnym zatargu, coby zachwiał węzły między monarchą a ludem, lub coby zachwianiem groził. Liczymy silnie na to, że JKrMć, którego mądrym i sprawiedliwym rządom a wielkodusznym postanowieniom zawdzięczają już Bawarya i Niemcy tak wielkie powodzenie, tak dotąd jak i nadal wsparty miłością i ufnością ludu swego, utrzyma w swej mocy prawo, ustawy i pokój.“

Spira 14 października. *Pfaelzer Ztg* ogłasza pismo usprawiedliwiające się biskupa Spiry Henneberga, do ministerstwa, w sprawie tyczącej się Oggersheim (gdzie biskup moguncki Ketteler miał kazanie). Według tego pisma instrukcya z r. 1851 nie odnosi się do biskupa moguckiego, gdyż ten nie jest wcale cudzoziemcem, lecz Niemcem, a już dawniej biskupi niemieccy miewali kazania bez zezwolenia królewskiego; dla tego milczenie króla było wziętem za pozwolenie. Ministeryum zechce przedłożyć królowi pismo usprawiedliwiające, iżby biskup Spiry odzyskał znowu łaskę królewską, której niesłusznie pozbawionym został.

Belgrad 13 października. Kilku członków sejmu wniosło dziś dwa wnioski względem rewizyi konstytucyi. Wnioski te przekazane zostały wydziałowi.

Belgrad 14 października. Gazeta urzędowa donosi, że wysłany przez cesarza Austryackiego na obchód weselny hr. Hunyady, przyjmowany był przez księcia na osobnem posłuchaniu, i dodaje w imieniu narodu serbskiego winne podziękowanie za ten nowy dowód przychylności cesarskiej i wysokiego zaszczytu.

Kursa. Wiedeń 14 października, godz. 2 m. 26 po poł. Renta papierowa 70— — Renta srebrna 74.05. — Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narod. 925 — Akcye kredytowe 207·20. — Londyn 112·40. — Srebro 102·65. — Napoleony 8·97½ Lombardy 108·— — Losy z r. 1864 134·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 213·—. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 138.50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 116·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 45 75 Losy tureckie 48·25 — Obligacye indemn. galicyjskie 88·—. — Losy premiowe węgierskie 80·—.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 121·25 Akcye kolei półn. zach. austr. 145·50. — Akcye franko-węgier. 39·—. Akcye franko-austr. 31·— — Tal. 167·37. — Ruble 151·87.

Usposobienie giełdy: spokojne, stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
ANTONI KŁOBUKOWSKI.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: *lokalny: osobowy: pośpieszny: mieszany:*
Kraków odjazd: 6.44 rano 10.52 rano 9.24 wiecz. 10.58 wiecz.
Lwów przyjazd: 8.5 wiecz. 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.49 w poł. 10.59 wiecz.
Wieliczka przyjazd: 12.28 po poł. 11.38 wiecz.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z *Wieliczki*.
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Kraków odjazd: 6.7 rano 7.52 rano 10.13 rano 3.27 pop.
Wiedeń przyjazd: 6.56 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 22 idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebini zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: *osobowy: lokalny: mieszany: pośpieszny:*
Lwów odjazd: 5 rano 6.35 rano 5.5 wiecz. 11.25 wiecz.
Kraków przyjazd: 2.47 pop. 8.3 wiecz. 5.23 rano 7.17 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 7.24 rano 5.34 po poł.
Kraków przyjazd: 7.58 rano 6.9 po poł.

Z Niepołomic: *do Wieliczki* we wtorek, środę i sobotę.
Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu.
Wieliczka przyjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 7.46 rano 10.31 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz.
Kraków przyjazd: 9.48 wiecz. 8.52 wiec. 11.22 przedp. 10.12 rano.

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. i o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany.

Z Warszawy: 10.12 rano osobowy; 6.7 wiecz. mieszany.

☞ Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

(notowany przez Izbę handlową krakowską).

Kraków 14 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 51	1 52
Rubel srebr. obrączkowy . . „ 1 „	1 56	1 66
Talar pruski . . . . . „ 1 „	1 66	1 68
Mark niemiecki . . . . . „ 1 „	0 55¼	0 56
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 26	5 34
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 28	5 36
Napoleondor „ . . „ 1 „	8 90	9 05
Półimperyał „ . . „ 1 „	9 00	9 20
20-to markówka niem. ważna . „ 1 „	11 —	11 20
Srebro austryackie (za 1 złr.)	1 01	1 03
Kupony austr. srebr. płatne . . na 100 zł.	101 50	— —
Listy zastawne i obligi: (Oprócz bieżącego kuponu, obliczającego się każdodziennie w miarę terminu płatności.)		
6% Pożyczka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)	92 —	— —
Oblig. indemn. gal. . . („ „ „)	87 50	88 75
4% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	79 25	80 25
5% list. zast. T. kr. z. we Lwowie („ „ „)	87 —	88 —
6% list. hip. bn. hip. we Lwowie („ „ „)	92 50	93 25
6% list. dł. g. z. wło. we Lwowie („ „ „)	98 50	100 —
5½ list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	93 25
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 36 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	90 50	91 50
6% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 18 lat banknotami za 100 zł. w. a.	92 50	93 50
7% list. zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrotne za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	98 50	100 —
Prioritety banku g. dla h. i p. w Krak. (za 100%)	82 50	87 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I. (za 100 r.) (ruble i kop.)	95 —	96 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.) (ruble i kop.)	95 —	96 50
5% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) (ruble i kop.)	93 —	94 50
4% listy zastawne król. Pol. (za 100 r.) (ruble i kop.)	81 50	83 —
Akcye kolejowe i bankowe: (łącznie z kuponem bieżącym)		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	214 —	217 —
„ „ Lwowsko-Czern. „ „ 200	138 40	140 50
„ ban. hipot. we Lwowie „ 200	242 —	245 —
„ banku dla Han. i P. w Krak. z wpł. 80 zł.	63 —	68 —

Losy krajowe.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa . .	14 50	16 —
Losy m. Stanisławowa .	14 —	16 —
Wiedeń 13 Październ.		
5% zjed. dług pańs. bank.	70 05	70 15
5 „ „ „ „ srebr.	74 10	74 15
„ Oblig. ind. niż. Austr.	98 50	99 —
„ „ „ czeskie	100 —	101 —
„ „ „ węgierskie	81 30	81 60
„ „ „ galicyjskie	87 70	88 20
„ „ „ bukowińskie	86 75	87 25
„ „ „ siedmiogr.	79 —	79 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 25	101 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 80	96 95
4 „ galicyjskie	79 50	— —
5 „ „	87 —	87 50
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	99 80	100 20
5 „ węgierskie listy . . .	85 50	85 75
5 „ zakł. kredyt. austr. .	99 50	99 75
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach .	89 50	90 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	130 —	130 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	92 75	93 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	273 —	275 —
„ „ „ 1854 .	104 80	105 —
„ „ „ 1860 .	111 75	112 —
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860 . . .	117 —	117 50
Losy pożyczki z r. 1864 .	134 25	134 75
„ prem. pożyczki węg.	79 75	80 —
„ Comorente	23 25	23 75
„ Kredytowe	163 50	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	95 —

	płacą	żądają
Losy księcia Salm . . .	36 —	36 50
„ „ Palfy . . .	25 25	25 75
„ „ Klary . . .	25 75	26 25
„ hr. St. Genois . . .	27 25	27 75
„ miasta Budy . . .	26 20	26 70
„ księcia Windischgraetz	23 25	23 75
„ hr. Waldstein . . .	20 25	20 75
„ hr. Keglevich . . .	12 —	13 —
„ Rudolfa	13 25	13 75
„ tureckie 400 frank. .	39 75	40 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. . .	924 —	926 —
Zakładu kredytowego . .	208 10	203 20
Żeglugi parow. na Dunaju	343 —	345 —
Kolei północ. Ferdynanda .	1717	1722
„ rządowej fr. a. . .	277 50	278 —
„ zachod. c. Elżbiety .	172 —	173 —
„ Południowej	107 25	107 50
„ Galicyjskiej	213 75	214 —
„ Czerniowieckiej . . .	138 50	139 —
„ Albrechta	72 50	73 —
„ węg. półn.-wschod. .	116 —	116 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	127 —	127 25
„ Alföldsko-Fiumańskiej	123 —	123 50
„ Koszycko-Bogumił. .	121 50	122 —
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej	— —	— —
„ wschodnio-węgierskiej	45 50	46 —
„ austryack. półn.-zach.	145 50	146 —
„ Franciszka Józefa .	160 —	160 50
Banku anglo-austryackiego	105 —	105 25
Zakładu Kredytowego węg.	206 —	206 25
Banku franko-austryackiego	31 —	31 25
„ franko-węgierskiego .	39 —	39 25
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie . . .	— —	— —

	płacą	żądają
Banku wiedeńskiego dla obrotu płodów	50 50	51 —
„ galicyjsk. hipotecznego	241 —	245 —
„ dla obrotu ogólnego .	83 50	84 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	74 25
„ państwowa St. 500 fr.	142 —	142 50
Emissya z r. 1867 .	140 —	— —
„ południowa St. 500 fr.	104 40	104 70
Bony 1875—1876 6%	224 —	— —
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	99 40	99 70
„ „ 100 złr. w. a.	94 —	94 50
„ „ w srbr. 5%	102 25	102 50
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	— —
5% w srebrze . .	— —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a. w srebr. 5% za 100 .	— —	— —
Emissya II. . . .	95 25	95 75
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 25	78 60
Emissya z r. 1867 .	81 —	82 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	71 —	71 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	— —	84 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	84 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę . .	5 32	5 33
„ „ obrączkowy .	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 97	8 97½
Fryderyki	— —	— —

	płacą	żądają
Luidory (niemieckie) . . .	— —	— —
Suweryny angielskie . . .	11 26	11 30
Imperyały rosyjskie . . .	— —	— —
Srebro	102 45	102 55
Srebro, kupony	102 50	102 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe . .	1 67[15]	1 67[35]
Lwów 13 paździer.		
Dukat holenderski . . .	5 18	5 27
„ cesarski	5 23	5 33
Półimperyał rosyjski . . .	9 05	9 18
Rubel srebrny rosyjski . .	1 58	1 66
„ papierowy	1 50	1 52
Talar pruski	1 65	1 67
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 75	87 50
„ „ „ „ „ 4%	79 25	80 —
„ „ Banku hipoteczn.	92 50	93 20
Obligi indemn. bez kuponów	87 60	88 30
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	213 25	216 —
„ „ lwowsko-czern.	138 —	140 —
„ banku hipoteczn. gal.	242 —	244 —
Warszawa 12 paźd.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1 seryi . .	95 75	96 05
„ „ 2 „ . .	95 75	96 05
kupon . . .	1 22⅔	— —
„ „ nowe	93 40	93 70
kupon . . .	1 52⅔	— —
„ likwidacyjne . . .	81 90	82 20
kupon . . .	1 45⅓	— —
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	89 —
„ „ bydgoska	— —	75 —
„ „ terespolsk.	117 25	118 25
„ „ łodzka	100 50	101 50



Przed dziewięciu laty, po złożeniu dowodów kwalifikacyi i uzyskawszy sankcyę Najwyższych Władz państwa, założyłem w Krakowie **Szkołę ekwitacyjną.** Założyłem ją zaś dlatego, że jéj w całym kraju nie było, a więc widząc odłogiem leżącą tę ważną gałąź nauki, chciałem na tem polu stać się użytecznym, a tem samem ową lukę w wychowaniu młodzieży zapełnić.

Szkoła ekwitacyjna krakowska nie może się użalać na brak uznania; owszem, tak Najwyższe Władze państwa, jak również ludzie dobro młodzieży na oku mający, oceniają moje usiłowania i mozolne trwanie moje z ową instytucyą niezaprzeczenie kosztowną.

Jak z jednéj strony owa ocena pracy mojéj, mojéj niezłomnéj chęci utrzymania jednéj i jedynéj tego rodzaju w kraju instytucyi, dodaje mi podniety i jest mi niejako moralnym pokarmem; tak znów z drugiéj strony brak czynnego poparcia, apatya młodzieży, a wogóle ludzi miękkich zapatrywania się, stawiają Zakład szkoły ekwitacyjnéj krakowskiéj w najtrudniejszych materyalnych warunkach.

Dowodzenia nie potrzebuje, że Szkoła ekwitacyjna przynajmniéj jedna w całym kraju jest konieczną i że jazda konna należy do dobrego wychowania młodzieży, a wziąwszy jeszcze na uwagę, że kraj jest przeważnie rolniczym i że był ojczyzną koni, a dokąd było zamiłowanie i świadomość użycia konia, dotąd był chów koni nie tak jak dzisiaj wyjątkowy, ale powszechny.

W całéj Europie, ba, nawet w całym świecie egzystują zakłady ekwitacyjne, ciesząc się powodzeniem czynnem i ciepłem poparciem; dlaczegóżby tutaj miało się obejść bez ekwitacyjnego Zakładu? Nie da się tu zganiać na czasy ciężkie, bo Zakład bardzo małym za naukę kontentuje się wynagrodzeniem, uwzględnia możność uczniów, szczególniéj szkół publicznych, patrzy przez palce na junackie używanie i męczenie na spacerach zakładowych koni; słowem, był wzięty i jest prowadzony Zakład Szkoły ekwitacyjnéj nie z wyrachowania na korzystny interes, a więc położenie zakładu powinno być pojęte i nie należy się, aby dać mi spełniać przysłowie: „że jeźliś Synem Bożym, to sobie sam radź“, zwłaszcza, że kraj się sili, a szczególniéj Kraków, aby był ogniskiem wszechstronnéj nauki.

Do r. 1857 istniał przy Technice i Uniwersytecie Jagiellońskim fundusz na naukę jazdy konno, nauczyciel pobierał stałą pensyę i na utrzymanie kilku koni pieniądze, za co obowiązanym był pewną ilość uczniów Techniki i Uniwersytetu w sztuce jeżdżenia konno wykształcić i publiczne wobec Władz z nimi wykonywać egzamina. W r. 1857 ówczesne Wysokie Ministeryum zniosło ów fundusz. Wypadałoby tedy ów fundusz u Wys. Rządu dla Uniwersytetu i Techniki nazad wyprosić, a kwestyi nie podlega, że Wys. Rząd ze względu na wychowanie młodzieży, ze względu na chów koni, a szczególniéj na nową ustawę o organizacyi armii, gdzie każden dziś służyć musi, a służyć krótko, nie odmówi owych 3,000 złr. rocznie.

Podnoszę mój głos do wszystkich obywateli kraju i zapytuję, czy godzi się, aby pozwolić upaść tak niezaprzeczenie użytecznéj instytucyi.

Panowie, mówię do ludzi zacnych, do ludzi czynu, do ludzi, którzy popierają pracę, wytrwałość i uczciwe dążenia. Dziewięcioletnie trwanie z instytucyą w mowie będącą, własnemi i znacznemi funduszami założoną, niech będzie dla Was Panowie rękojmią.

Zakład stoi otworem każdemu do przejrzenia, porządek wojskowy, system nauki najnowszy, nie wyzyskujący ani sił ani kieszeni. Znajomość rozległa w tresurze najwyższéj koni wierzchowych i zaprzężnych, słowem, stawiam się wobec znawstwa i nauki w fachu ekwitacyjnym, z czołem spokojnem, przyjmując wszelkie próby w tym względzie, wszelką polemikę na téj drodze, którąby mi znawstwo prawdziwe zadało.

Panowie i Obywatele nie szczędzicie zabiegów, aby podtrzymywać tę lub ową instytucyę, te lub owe talenta, chcecie i wynagradzacie ciężkie chwile tym, którzy nad wydoskonaleniem owych talentów młodość spędzili.

Wspomnijcie więc Panowie, że i ja na ulicy zdolności swéj i umiejętności nie znalazłem; owszem, w pocie czoła narażając co moment życie swoje w pasowaniu się z dziką nieraz naturą zwierza, łamałem nogi, nim zdobyłem i znurtowałem wiedzę ekwitacyjną. Zaprawdę, jeżeli się zważy wszystko, jeżeli zważy się, że temu przedsięwzięciu poświęciłem znaczny kapitał, mienie, przyszłość i spokój rodziny, to kraj nie powinien pozwolić, aby zakład zostawał w przykréj pozycyi z ludźmi, którzy szli na rękę instytucyi i aby grosz krwawo zdobyty pożerało lichwiarstwo.

Zakład Szkoły ekwitacyjnéj krakowskiéj mieści się w lokalnościach własnych, pod każdym względem fachowi ekwitacyjnemu odpowiednich. (2605)

Kraków w Październiku 1875 r.

Roman Piechocki,
Dyrektor i właściciel Zakładu.

Poszukuje się
lekarza fabrycznego
do zakładów naszych w Porębie Wielkiéj, w powiecie Limanowskim.

Tenże musi być także Chirurgiem i jest obowiązanym utrzymywać Aptekę.

Roczna pensya 500 złr., wolne pomieszkanie, opał i wspólne użytkowanie chemikaliów z Apteki. — Zgłoszenia z załączeniem świadectw i poleceń przyjmują: **Jakób & Józef Kohn w Krakowie.** (2602-1-3)

Chansonnette Marche favorite
pour le Piano
p. Ant. Friedrich, Maitre de chapelle.
Cena 30 cnt.

Ulubiony ten marsz, z powodu ciągłych oklasków powtarzany przez muzykę wojskową, wyszedł i jest do nabycia we wszystkich składach muzykaliów. — Zamówienia wprost u mnie jako u wydawcy przesyłam franco.

Juliusz Wildt w Krakowie.
(2552-1-2)

Wdowa osamotniona po c. k. urzędniku, w średnim wieku, poszukuje miejsca jako towarzyszka dla damy w podeszłym wieku lub dla panny, albo jako niemiecka bona do dzieci, albo wreszcie do gospodarstwa domowego w kraju lub zagranicą. Świadectwami lub poleceniami może się wykazać. Na listy opłacone pod adresem A. P. U. w Krakowie, ul. Szewska Nr. 220 w magazynie sukien mężkich Hoke, nastąpi natychmiast odpowiedź. (2604-1-3)

Niemka zagraniczna
posiadająca język polski i kompletnie znająca się na gospodarstwie, poszukuje miejsca za gospodynię lub też do dzieci.— Wiadomość poste restante **Kraków S. M. Nr. 50.** (2601-1-3)

Expedytor pocztowy
z uzdolnieniem telegraficznem, znajdzie natychmiast posadę przy c. k. urzędzie pocztowym w **Chrzanowie.** Płaca miesięczna 15 złr., wikt, obsługa i mieszkanie. (2606-1-2)

Z powodu śmierci właściciela, jest każdego czasu **do sprzedania**
wieś Wójtowa
w powiecie Gorlickim, o pół mili od murowanego gościńca. Gruntu ornego 150 morgów, łąk 12m., lasu 56 m. z inwentarzem żywym i martwym, z budynkami nowemi, przeważnie murowanemi. We Wójtowy znajduje się obfite źródło nafty na gruntach włościańskich, a na rzecz mających kupić zaczęto poszukiwania i są do tego narzędzia. Upoważniony do sprzedania *Jan Pleszowski* mieszkający w Przybradzu poczta Zator, i u niego bliższa wiadomość lub u Wéj Pani *Hebenstreit* w Gorlicach. (2352-4-4)

JÓZEF LIPCZYŃSKI
w Krakowie,
przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 143 na I. piętrze,

zaopatrzył Magazyn swój w wielki wybór paletotów zimowych gotowych i Waterprofów własnego wyrobu po cenach bardzo przystępnych — oraz w najgustowniejsze i najnowsze towary z pierwszych fabryk angielskich, francuskich i berneńskich. (2509-2-3)

Wiktor Łodziński
Doktór medycyny, chirurgii, okulistyki i akuszeryi
osiedlił się w Myślenicach i rozpoczyna tamże z dniem 15 b. m. praktykę lekarską.
Mieszka w domu pod L. 57 w Rynku obok c. k. Starostwa i ordynuje codziennie od godziny 9 — 11 przedpołudniem, a od godziny 3 — 4 popołudniu. (2520-2-4)

PARYŻ. PŁEĆ TWARZY PARYŻ.
MLEKO ANTÉPHÉLIQUE
czyste albo z wodą spędza
PIEGI, OPALENIE
PLAMY PO POŁOGU
ZMARSZCZKI, WYSYPKĘ, KROSTY
WYRZUTY CZERWONE
OPIERZCHŁOŚĆ
PRYSZCZE
Zachowuje ciało twarzy czyste i płeć bez skazy.
CANDÈS et Cie. Bd St-Denis, 26.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. (2457-24-)

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *22, Boulevard Montmartre.*

PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki:

Kontroli skarbowéj francuskiéj
Dostać można w Krakowie w aptece P. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, u PP. J. Wentzla, S. Feintucha i W. Goldwassera.
(2475-9-11)

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* w aptece p. *W. Redyka.* (2469-35-48)

Ważna wiadomość dla szkół.
Księgarnia **G. GEBETHNERA i SPÓŁKI** oraz Wydawnictwo Dzieł katolickich wydała od dwóch lat wyczerpane, a do użytku szkół przez
C. K. WYSOKĄ RADĘ SZKOLNĄ
zalecone

Wzory kaligraficzne prof. Tarczyńskiego.
Komplet obejmujący sto wzorów kosztuje złr. 1·80. — Pojedyncze wzorki sprzedają się po 2 cnt.

Nadeszły już:
książka I. i II. rachunków dla szkół normalnych oraz **przewodnik w nauce rachunków dla pp. nauczycieli, Elementarze polskie, Wojnarskiego Początki języka niemieckiego** w większéj ilości. (2541-2 4)

5,000 funtów Herbaty
doborowéj, wonnéj, delikatnéj i dobrze naciągającéj zakupiłem ze zbiorów tegorocznych i otrzymałem już pierwsze transporta. Polecam ją po cenach złr. 2, 2·40, 3·20 i wyżéj 1 funt wagi wied.

Zarazem utrzymuję zawsze
HERBATĘ ROSYJSKĄ
sprowadzaną w opakowaniach oryginalnych z Moskwy.
Cenniki na żądanie franco. Biorący naraz 5 funtów, otrzyma $^1/_2$ funta w dodatku. Hurtownie dla pp. kupców za stosowną zniżką.

Juliusz Grosse w Krakowie
Nr. 28 Rynek, pałac Spiski.
(2537-3-6)

Paltoty zimowe
z dobrego Palmerstonu, watowane i odstębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 28, gustowne paltoty jesienne złr. 12, cieplejsze ubrania jesienne złr. 18, porządne spodnie zimowe złr. 6, lepsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5, watowane i odstębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8 do 12, surduty myśliwskie i styryjskie baje od złr. 6 do 14, doskonała burka podróżna z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcami złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54 do 95, futra podróżne podszyte prawdziwemi siedmiogrodzkiemi barankami złr. 40, szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież najrozmaitsze rodzaje sukien mężkich zadziwiająco tanio mają na sprzedaż

KELLER & ALT
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.
gegenüber dem Freihause

Nieodpowiednie suknie będą bez trudności napowrót przyjęte.

Próbki materyj posyłamy wszędzie na żądanie opłatnie i darmo. (2444-4-12)

PAPIER RIGOLLOT
albo musztarda w liściach
NA SYNAPISMY
MEDAL ZŁOTY w LYONIE 1872.

	MEDALE SREBRNE	**MEDALE BRONZOWE**	
TRYEST 1871	HAVRE 1868 PARYŻ 1872	PARYŻ 1855 TRYEST 1871	HAVRE 1968

Przyjęty w szpitalach paryskich, ambulansach i szpitalach wojskowych, w marynarkach francuskiej i królewsko-angielskiej.

„Zachować mączce musztardowéj wszystkie jéj własności, otrzymać w kilku „chwilach z łatwością skutek stanowczy z możliwie najmniejszą ilością lekarstw, oto zadania, które p. Rigollot rozwinął w sposób po„żądany itd.“

Dr. A. BOUCHARDAT (Annuaire de thérapeutique, 1868 r. str. 204).

Wymagać należy podpisu jak obok; unikać fałszerstw.

P. Rigollot

W Paryżu, ulica Avenue Victoria, Nr. 24.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece p. W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha (2467-12-)

Najlepsze zabezpieczenie
oszczędności a równocześnie
gra na wyciągnięte serye loteryjne.

Naszą najnowszą kombinacyą, o któréj przykłady następnie przywodzimy, dostać się można w posiadanie
austryackiéj renty państwowéj
z użytkiem odsetek renty od dnia pierwszéj wpłaty i grając zarazem rocznie 4 razy na wyciągnięte serye losów.

Nasze policzenia są nader skromne, a kombinacya ta szczególnie tem się poleca, że zaraz przy pierwszéj wkładce wchodzi się w użytkowanie odsetek renty, pominąwszy już możność wielkiéj wygranéj. (2451-4-5)

Przykład.

złr. 100 austr. renty z wolną premią na { 4 **ciągnięte serye losów z 1860 r.** / 4 „ **brunszwickie losy**
miesięczna wkładka po 6 złr.

złr. 200 austr. renty z wolną premią na { 4 **ciągnięte serye losów z 1860 r.** / 4 „ **brunszwickie losy**
miesięczna wkładka po 12 złr.

Najbliższe ciągnienie losów państwowych z r. **1860** dnia 1 Listopada.

Odsetki renty wypłacone będą kupującemu kwartalnie.

Polecamy prócz tego na mające nastąpić ciągnienia:

Losy miasta Wiednia
Losy kredytowe
Węg. losy premiowe
1839 r. losy państwowe
} pojedynczo lub w grach towarzyskich w **małych miesięcznych spłatach częściowych** od złr. 4 i wyżéj.

Zaraz przy złożeniu pierwszéj wkładki gra każdy sam na zakupiony los na główne wygrane
złr. w. a. **250,000, 20,000, 30,000, 10,000** itd.

EDUARD FÜRST'S NEFFE.
BREISACH & Co.
w WIEDNIU, Kärntnerstrasse Nr. 14.

Ogłoszenie licytacyi.

W dobrach Barczyce, w obwodzie Nowosądeckim położonych, do których gminy Rytro, Barczyce, Przysietnica, Wola Krogulecka, Sucha Struga, Rostoka, Młodow, Obłazy i Łomnica należą — wydzierżawioną zostanie propinacya z prawem wyszynku trunków — a to w każdéj gminie zosobna, na czas trzechletni to jest od d. 1go Stycznia 1876 r. do d. 31 Grudnia 1878 r.

Licytacya odbędzie się przez oferty pisemne, ułożone w języku niemieckim, w biurze Dyrekcyi dóbr w Rytrze, **w dniu 18 Października b. r.** od godziny 9éj rano do 5éj wieczór.

W ofertach musi być oznaczony objekt wydzierżawienia, mianowicie miejsce, w którem oferent dzierżawę objąć zamyśla, daléj cena rocznie opłacać się mającéj dzierżawy, przyczem się nadmienia, że chęć wydzierżawienia mający, mogą także na kilka objektów dzierżawy oferty przedkładać, jednak cena rocznéj dzierżawy musi być dla każdéj gminy z osobna oznaczoną. — Oferty mają być daléj zaopatrzone w 10% wadyum od ofiarowanéj ceny, daléj w podpis oferenta, w końcu w potwierdzenie, że oferentowi znane są warunki licytacyi i że takowym bezwarunkowo się poddaje.

Warunki licytacyjne przejrzane mogą być dziennie aż do dnia licytacyi w biurze Dyrekcyi dóbr w Rytrze, w urzędowych godzinach. (2550-2-3)

Z Dyrekcyi dóbr Barczyce.
Rytro d. 10 Października 1875 r.

Pewien literat
katolik, z północnych Niemiec, ma zamiar przyjąć wykład nauki języka niemieckiego przy jakim zakładzie, najchętniéj przy wyższéj szkole żeńskiéj. Łaskawe oferty znacz. *A. Z.* poste rest. Kraków. (2501-3-3)

Fabryka powozów RUDOLFA FUCHSA
w Białéj pod Bielskiem
ma na składzie pojazdy różnego rodzaju i poleca takowe Szan. Publiczności po bardzo przystępnych cenach. (2218-11-19)

Kilka powozów
kompletnie nowo urządzonych, **jest do sprzedania** po bardzo umiarkowanéj cenie u **Roberta Gürtlera, lakiernika** w **Białéj** przy **Bielsku.** (2290-8-)

LUNA
świece, jakością równające się zupełnie stearynowym, co do oszczędności i siły światła tamte przewyższające.
Pakiet 500 gramów po 50 cnt.

FLORA
świece stearynowe w najlepszym gatunku.
Pakiet 500 gramów 60 cnt.
utrzymuje na składzie
M. Dworski w Krakowie.
(2131-4-10)

Młoda osoba z wyższem wykształceniem, posiadająca dokładną znajomość języka francuskiego, muzyki, historyi, geografii i innych nauk, pragnie udzielać tych przedmiotów razem lub pojedynczo. Wiadomość przy ulicy Sławkowskiéj L. 261 w podwórzu na 2 piętrze, wprost bramy, pod *J. K.* — **Tamże jest młody człowiek** znający buchalteryę i najdokładniéj język rosyjski, który poszukuje zajęcia w jakimkolwiek zawodzie handlowym lub przemysłowym, przyjmuje od godz. 8 do 1 przed południem. (2505-3-3)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (2534-53-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Drożdże
z fabryki
Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,
jedynie pewne i najsilniejsze w fermencie gorzelnianym i piekarskim.
Główny skład na zachodnią Galicyę wyłącznie
W HANDLU
Jana Nagel w Krakowie
Zamiejscowe zamówienia uskuteczniają się natychmiast. (2275-9-)

Spółka akcyjna budowy machin
przedtem (2531.38-)
Breitfeld Danek i Sp. w Pradze
(Maschinenbau-Actiengeselschaft vormals **Breitfeld, Danek & C. in Prag)**
podejmuje się dostawy kompletnych urządzeń dla **młynów wodnych i parowych, browarów, fabryk słodu, gorzelni, fabryk i rafineryj cukrowych, tartaków, fabryk parafiny, kopalń, wielkich pieców i hut żelaznych,** jakoteż dostawy **machin parowych** najlepszéj i najnowszéj konstrukcyi, **odlewów żelaznych i wyrobów z blachy żelaznej.**

Zastępca fabryki **Walery Kołodziejski** inżynier cywilny w **Krakowie** udziela bezzwłocznie wszelkich wyjaśnień i przyjmuje zamówienia w imieniu fabryki.

Przekonanie sprawi już
tylko jedno
zamówienie na próbę
od firmy ogólnie za rzetelną i porządną uznanéj
Erste Fünfhauser Leinen- und Modewaaren-Fabriks-Niederlage
Heinrich Singer
w Wiedniu, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 36,
o nadzwyczajnej i niezrównanej obfitości tego przedsiębiorstwa. Firma ta cieszy się dlatego wielkiem wzięciem i ogólnem ulubieniem, że nietylko może sprzedać wszelkie ogłaszane towary w *najlepszym gatunku* i w *ogromnym wyborze* po

27 c. lecz także wszystkie **lepsze towary rękodzielnicze** w również obfitym wyborze po *zadziwiająco tanich cenach.* Zamówienia z prowincyj będą punktualnie za zaliczką wykonane, a *próby* żądanych towarów i cenniki opłatnie i darmo przesłane. Na obecną porę szczególnie polecenia godne: materye czarne świecące i alpakowe, terno, francuzkie zwykłe i podwójne kaszmiry po różnych cenach, czarne rypsy $^7/_8$ szer., kolorowe rypsy, wełniane francuzkie materye na suknie, nowe modne materye, cheviot, rozmaite flanele, chustki damskie, atłasy czarne i kolorowe, mora na spodnice, kolorowe świecące materye, glaçe i valerno, czarne i kolorowe materye jedwabne, ciężkie $^4/_4$, $^5/_4$, $^8/_4$ i $^9/_4$ szer. płótna i bielizna stołowa i t. d. (2442-2-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.